Nr. 37. Kraków, dnia 14 Lutego — Czwartek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 1(*) egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyle i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, 13 lutego.

Im dłużej zastanawiać się nad fatalną sprawą banku włościańskiego, nad katastrofą, która na razie dotknęła tylko jedną instytucyę, ale bardzo łatwo zamienić się może w klęskę publiczną — tem silniej występuje na jaw fakt, niezaprzeczony, nad wszystkiem górujący, fakt wielkiej winy rządu w tej sprawie. A mówiąc „rząd“ — mamy na myśli nie dzisiejsze tylko ministerstwo, nie dzisiejszą tylko administracyjną władzę krajową, ale wszystkie ministerstwa, które od r. 1868 kolejno dzierżyły w ręku ster spraw państwa, wszystkie te osobistości, które w tym czasie rządziły w lwowskim gmachu „pod kawkami“, wszystkie organa, z ramienia tej władzy do czuwania nad sprawami banku wyznaczone — słowem to, co bez względu na osoby i na zmiany prądów obejmuje się wyrazem: rząd.

Wspomnieliśmy już o historyi powstania banku. Przywilej bankowy był nagrodą za polityczne usługi, jakie przeciw Polakom wyświadczał rządowi metropolita Litwinowicz. Był on jednak nietylko nagrodą — ale zarazem i środkiem politycznym; gdyż z nieprzyjaznej nam strony łudzono się nadzieją, że bank skupi pod swojemi skrzydłami całe ruskie włościaństwo kraju naszego i w zwartym szeregu poprowadzi przeciw Polakom. Ta nadzieja zawiodła — w samym banku bowiem znaleźli się ludzie, którzy temu przeszkodzić potrafili. Ale to pewna, że ta tendencya była przy zakładaniu banku, i że ona w wysokim stopniu ułatwiła założycielom uzyskanie przywileju. Nadanie przywileju tego było jednak — pomijając stronę polityczną — ciężkim błędem finansowo-ekonomicznym. Już w pierwszej chwili, kiedy statut był dopiero projektem, całe dziennikarstwo nasze wykazywało niezmiernie statutu tego wadliwości. Nie trudno było wykazać, że pożyczka na warunkach tego statutu zaciągnięta, będzie za drogą, a a koszta jej przy samem zaciągnięciu tak znaczne, iż włościanin będzie musiał o wiele więcej pożyczyć, niż potrzebuje, więcej, niż spłacić potrafi. Zwracano uwagę na wadliwy skład walnego zgromadzenia, który uczyni je maszyną do zatwierdzania wszystkiego, co zechce Rada nadzorcza i Dyrekcya. Dowodzono, jak niebezpiecznem i z wszelkich zasad poręki szydzącem jest postanowienie statutu, iż „członkowie“ zakładu, t. j. dłużnicy włościanie, mają za jego zobowiązania odpowiadać pięciokrotną kwotą przymusowo złożonego udziału, wobec faktu, że ci solidarnie odpowiedzialni nie mają żadnego a przynajmniej jako tako dostatecznego wpływu na tok spraw zakładu. To wszystko wykazywano w dziennikach i broszurach — a ktoby dziś zebrał tą ciekawą literaturę o banku włościańskim, ze zdziwieniem przekonałby się, jak wielu kraj ma — proroków! których przepowiednie niestety całkowicie się ziściły.

Więc rząd był przy zakładaniu banku przestrzegany, że ten statut jako z gruntu wadliwy i niebezpieczny nie powinien zatwierdzenia uzyskać — a mimo to, ze względów politycznych, nastąpiło zatwierdzenie. I oto pierwsza, największa wina rządu w tej sprawie. Dzisiejsze ministerstwo zaś — nie może od winy tej rąk sobie umyć, ono bowiem część jej także ponosi, skoro już za hr. Taaffego były potwierdzane zmiany tego zasadniczo tak fałszywego statutu. A nadanie tego przywileju miało jeszcze dalszą doniosłość. Oto bank uzyskał prawo noszenia tytułu „c. k. uprzywilejowany“, a skutkiem tego, używania godła, austryackiego dwugłowego orła. Jaki zaś urok ma dla naszego włościanina słowo „cesarski“ i to godło, na które każdy w wojsku służały włościanin ślubował, wie każdy, kto lud nasz zna choć cokolwiek. Na blankietach, rachunkach, odezwach, książeczkach, statutach banku użyte to godło — było najlepszą u włościan rekomendacyą zakładu, otwierało zakładowi chaty włościańskie.

Gdy bank już wszedł w życie i rozpoczął swoją działalność — głosy przestrogi nie ucichły. Czego się z początku domyślano, obawiano — zaczęło się sprawdzać. Z wielu stron kraju pojawiały się dowody, jak bardzo drogą jest pożyczka w banku, jak realna do rąk dłużnika wypłacona suma, nie stoi w żadnym stosunku do nominalnej wysokości zaciągniętego długu. I już nie apriorycznie robionymi kombinacyami, ale cyframi, wykazującemi, jak się rzeczy w praktyce, w wykonaniu przedstawiają — dowodzono szkodliwości banku. Rząd — milczał. Nie czynił nic nawet wobec faktu, że różnica między kursem listów dłużnych na giełdzie, a tym, według którego dłużnikowi wypłacano w banku gotówkę, wynosiła czasem 6 do 8 od sta — co już było rzeczywistem nadużyciem. Milczał, gdy interes asekuracyjny oparto na tej, wszelkim zasadom ubezpieczenia urągającej podstawie, że wysokość opłaty asekuracyjnej stosowano nie do wartości przedmiotu ubezpieczonego, ale do wysokości udzielonej pożyczki, czyli że bank asekurował nie budynek, ale... własną pożyczkę.

Wszakże na to wszystko mógłby rząd odpowiedzieć, że nie było jego rzeczą wdawać się w tę sprawę, bo przecież wolno włościaninowi zaciągnąć na tych warunkach pożyczkę lub nie. Nikt go do tego nie zmusza! wolno mu przeto — ekonomicznie się rujnować. Ten argument jest tylko pozorny — ale ostatecznie wobec zasady wolności ekonomicznej mógł rząd się nim zasłaniać. Lecz najszersza nawet wolność ekonomiczna nie tłomaczy jeszcze tego, iż rząd milczał wobec wyraźnego przekraczania statutów. Wszak pod nadzorem rządu stało się, że kwota listów w obiegu jest o kilkakroć sto tysięcy wyższa od sumy pożyczek — że owe wydziały powiatowe banku, które miały być kontrolą czynności niefortunnych „biur“ wraz z bardziej jeszcze niefortunnymi „naczelnikami“, i miały zarazem choć w części uczynić zadość zasadzie, że kto za coś solidarnie odpowiada (tutaj włościanin do pięciokrotnej kwoty udziału) — powinien mieć wpływ na zarząd, — że, powiadamy, te wydziały powiatowe, jeżeli gdzie zostały zaprowadzone, stały się wprost tylko fikcyą — i że w tym punkcie statut codzień był łamany!

Ale — nie na tem koniec nagannej obojętności rządu. Na kilka lat przed katastrofą wskazywano w dziennikach na jej prawdopodobny wybuch. Kiedy w stanie „czynnym“ banku pojawiła się kwota 1,200,000 złr. — zaległych procentów! — wówczas, nie rząd zwrócił na to uwagę, ale znowu dziennikarstwo. Wydawało się rzeczą najprostszą i dla każdego zrozumiałą, że gdzie tak wysoka cyfra samych zaległych procentów wchodzi jako pozycya stanu czynnego w obliczenie zysku, tam wszelkie dywidendy, tantyemy i t. p. są wypłacane nie z zysku, ale... z kapitału! Zrozumiano to, wykazywano, przepowiadano katastrofę, wszyscy, którzy do tego nie byli obowiązani, przestrzegali — tylko rząd, który do tego był obowiązany, nie chciał czy nie mógł zrozumieć, że podstawa gmachu bankowego się chwieje! Już w roku zeszłym bilans banku czuć było trupem — a któż pierwszy powinien był o tem wiedzieć, jeżeli nie rząd i jego komisarz?

Oto fakty, dowodzące winy rządu. Wniosek z nich sam się narzuca. Kto winien, ma obowiązek złe naprawić. Jeżeli komitet obywatelski zajmuje się takiem rozwikłaniem sprawy, żeby katastrofa banku nie stała się powszechną, krajową klęską — obowiązkiem rządu jest, przyjść mu w pomoc. Sposób dania tej pomocy, środki do tego potrzebne znajdą się, gdy będzie — dobra wola.

Telegramy doniosły, że w ministerstwie toczą się właśnie narady w sprawie stanowczej organizacyi zarządu kolei skarbowych, a do wiadomości tej dołączono miłe dla nas zapewnienie, że organizacya ta będzie wykonana w duchu centralistycznym. Kampania Koła polskiego, jeżeli w ogóle kampanią nazwać można pokorne prośby z jednej, a ogólnikowe przyrzeczenia z drugiej strony — jest stanowczo przegraną.

Sześcioletnia kadencya Rady państwa zbliża się do końca, a z nią i — obrachunek. Gdyby rachunek ten dziś zamykać przyszło, wykazałby on ogromną przewagę stanu biernego. Nie wiele czasu ma delegacya nasza do przeważenia bilansu na stronę stanu czynnego, nie wiele w tym krótkim czasie znalazłaby do tego sposobności, i — powiedzmy wyraźnie — nie wiele w sobie samej stanowczości i energii. Dziś możemy mówić o ostatniej już chwili. Jeszcze organizacya kolejowa nie uchwalona. Jeszcze możnaby ministerstwu postawić w tej ostatniej chwili kategoryczne *aut-aut* — i oświadczyć mu, jak się tego w Kole i kraju domagano, że od załatwienia tej sprawy czyni Koło zależnem dalsze swe postępowanie. Ministerstwo dzisiaj, po rozprawie językowej, i po stanie wyjątkowym słabszą ma pozycyą niż kiedykolwiek — to też nacisk powinien być skutecznym. A nacisk taki, gdzie chodzi o najżywotniejszy interes sześcio-milionowego kraju jest dozwolony, jest konstytucyjny, jest polityczny.

Czy go delegacya spróbuje? i co postawi wyżej, czy jednomyślny głos opinii całego kraju, czy platoniczne „sprzyjanie“ rządu, który tak odpornie wobec kraju się zachowuje — zobaczymy. Ale nie zaszkodzi powtórzyć: pora obrachunku bardzo niedaleka.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Odessa, 8 lutego.

Trupa teatralna małoruska doznaje coraz większego powodzenia. Publiczność polska na przedstawienia małoruskie chętnie i licznie uczęszcza. Stasicki, dyrektor trupy małoruskiej, nie przewidując przeszkód, sprowadził z Warszawy balet polski. Władze miejscowe jednak nie pozwoliły na przedstawienie baletu polskiego w jednym lokalu z przedstawieniami trupy małoruskiej. — Wczoraj, przy licznym udziale publiczności, grano *Daj sercu wolu, zawede w newolu*. Generał-gubernator wprawdzie pozwolił na przedstawienie tej sztuki, lecz odtąd niezważając, że wszystkie utwory sceniczne repertuaru małoruskiego były rozpatrywane aż przez dwie cenzury: petersburską i kijowską oraz nie jednokrotnie grywane w Kijowie, Charkowie i Żytomierzu, zażądał, aby za każdym razem utwory do grania zakwalifikowane, przedstawiano mu do rozpatrzenia. — Po przedstawieniu małoruskiem, zwykle następuje przedstawienie rosyjskie.

W Odesie zdarzały się przykłady, że policya publiczności wychodzącej z teatru, po przedstawieniu małoruskiem, przypominała, że ma być jeszcze przedstawienie rosyjskie. *Moskiewskija Wiełomosti* w korespondencyi z Odesy napadły na przedstawienia małoruskie, upatrując w nich dążenia do separatyzmu.

Wniosek profesora Ercharda, by liczbę studentów izraelitów na fakultecie medycznym uniwersytetu kijowskiego, ograniczono do 10 procent, został przyjęty przez radę uniwersytecką.

Ziemie polskie.

(Rusini galicyjscy jako pedagogowie w Królestwie. — Małżeństwa mięszane Polaków z Rosyanami. — Zdobycze Niemców w Poznańskiem).

W ostatnim numerze lwowskiego *Słowa*, znajdujemy artykuł o pedagogicznej działalności galicyjskich Rusinów w Rosyi. Jak i o ile działalność ta jest „pedagogiczną“, dowodzi cała treść artykułu i nazwiska owych pedagogów. „Wielu z Galicyan — pisze *Słowo*, zajmuje w Rosyi wysokie stanowisko i posiada ordery. Zajmują oni posady dyrektorów, inspektorów i innych naczelników zakładów naukowych. Wszystkim znane nazwiska naszych Ławrowskich, Siemionowiczów, Siengalewiczów i innych. Szczególnie Galicyanie zostający na służbie w Królestwie Polskiem umieją podtrzymywać russki patryotyzm, poddawać russkiemu duchowi najprzeciwniejszych mu „Polaków“ i wymuszać na nich uległość prawu i russkim porządkom.“ Szczere i otwarte te zeznania moskalofilskiego organu o tych pedagogicznych niby *diejatielach* poparte nazwiskiem takiego np. Siengalewicza, dowodzą aż nadto, że głównymi niemal podżegaczami i wykonawcami terorystycznych rozporządzeń władz rosyjskich w systemie rusyfikacyjnym są głównie renegaci ruscy. Smutne to zaprawdę świadectwa, tem smutniejsze, że podług *Słowa*, liczba tych zawziętych rusyfikatorów wynosić ma około stu osób i nie ma prawie okręgu naukowego, w którymby ich zabrakło.

W jednym z ostatnich numerów *Warsz. Dniew.* znajdujemy artykuł o małżeństwach mięszanych, zawieranych pomiędzy Rosyanami a Polakami, w którym wypowiedziane są interesujące poglądy. Jeden z dzienników petersburskich zachęcając Rosyan do zawierania takich związków małżeńskich jest zdania, iż mogą one być główną dźwignią zlania się pokrewnych plemion w jeden naród. Na to jakiś pop prawosławny odpowiada w *Dniewniku* dowodami zupełnie przeciwnej poglądom rusyfikatorów natury. Opisując, iż na jednem z przedmieść Warszawy mieszka wielu rosyjskich żołnierzy, którzy pożenili się z Polakami, mówi, że z małżeństw tych wszyscy oni prawie mają dzieci chrzczone w wierze prawosławnej i zapisane w cerkwiach, lecz dzieci te wychowywane przez matki katoliczki w większości wypadków nie znają języka rosyjskiego, lub też znają go bardzo słabo, a używają niechętnie i tylko z konieczności, do żadnej parafii prawosławnej nie należą, a do cerkwi na nabożeństwa nie uczęszczają, żadnych modlitw rosyjskich nieodmawiają, a najczęściej w domu ich nie ma nawet obrazu jakiego prawosławnego świętego. Ojcowie tych dzieci ustępując zwykle natarczywym żądaniom żon, rozmawiają tylko po polsku; a przebywający w Polsce kilkanaście lat zupełnie niemal zapomnieli rosyjskiego języka, spolonizowawszy się pod każdym względem. Wychowane przez Polki prawosławne dzieci nigdy się za Rosyan nie uważają, lecz przeciwnie z rodzajem przechwałek tytułują się Polakami, okazując na każdym kroku wstręt i nieprzyjazne usposobienie dla Rosyi. Też same wypadki podług prawosławnego popa mają się powtarzać i w małżeństwach mięszanych pomiędzy ludźmi innych sfer zawieranemi, nawet w najwyższem towarzystwie. Zastanawiając się nad temi tak niepomyślnemi dla Rosyan faktami, *Dniewnik* przyznaje, iż są one naturalnemi, lecz bardzo ubliżającemi ruskim na-

Narcyza Żmichowska

przez

Felicyę Boberską.

(Dalszy ciąg.)

Inna jednak w tem gronie, Ksawera, pełna niegdyś uniesień i zapału, opowiada o najnierozumniejszem, najszaleńszem ze wszystkich szaleństw: „że się kochała w poecie.“ Poznała go, kiedy jej młoda dusza tęskniła za poezyą i miłością i z zachwytem o nich marzyła; zabolala bolem wyrażonym w jego poezyach, zapragnęła wątpiącego pokrzepić wiarą w dobre i w Boga i nietylko pokochała, ale sama wyznała mu swą miłość. Nie zataiła jej i przed rodzicami, lecz tylko duchowem wsparciem i osłodą pragnęła być poecie — nie żoną, bo nie chciała mu życia utrudzić, skrzydeł obciążyć obowiązkami rodzinnemi. Julian (to imię poety), uznał w Ksawerze objawienie prawdy i piękna natchnienie, za miłość oddał miłość, ku wierze się nawrócił — lecz to wszystko opisał, powtórzył wiersze złożone dla niej w chwili zachwytu — i przysłał jej — drukowane w noworoczniku.

Po takiem spożytkowaniu przez poetę jej miłości, już go więcej nie widziała, wyjechała na czas jakiś ze swoich stron, on też jej nie szukał i w innych znowu się kochał — „lecz temu ostatniemu nie wierzyłam — dodaje rozczarowana entuzyastka, — bo poeta kochać nie może, jemu się tylko zdaje, że kocha, kiedy ładniejsze pisze wiersze“. Zapytana: „czy ty kochałaś potem“, odpowiada, iż poślubiła człowieka, którego poznała razem z Julianem, lecz wtedy nie zwracała na niego uwagi, później zaś, ranny w boju, był dłuższy czas pielęgnowany w domu jej rodzinnym. Stalsze więc i prawdziwsze, zda się, było uczucie w tym człowieku, co czynem i krwią pełnił obowiązek, niż w marzącym tylko o pięknie poecie. Na żądanie Narcyzy Ksawera pozwala wydrukować dzieje swej miłości, mówiąc: że widać przeznaczeniem ich było, aby się zaczęły na kartce wierszy, skończyły na kartce prozy.

Widzimy więc, jak ujemnie występuje tu poeta, tak idealnie nieraz pojęty w poezyach Narcyzy. W starciu bowiem ze światem rośnie w siłę bystry, spostrzegawczy rozum autorki, obudza się dowcip, wyrabia krytycyzm, — który, jak to nieraz dopatrzymy w dalszych pismach Gabryeli, surowym nawet się staje. Dziwnie łączy się w niej później ta przenikliwość i ostrość prawie sądów z niezmienną miłością ideału, z sercem gorącem, fantazyą i natchnieniem poety. Pod jej ironią i szyderczym dowcipem czujemy ból dojmujący nad każdym fałszem i obłędem ludzkim i wierne, najszlachetniejsze dążenia ku poprawie złego. Pierwszem ukochaniem i ideałem jej duszy pozostaje ojczyzna. W tym czasie autorka nasza należała do szeroko rozgałęzionego patryotycznego sprzysiężenia i pracowała usilnie z najżywszą wiarą i poświęceniem. Pisała przytem rzeczy piękne, które zaliczamy do drugiego okresu jej działalności literackiej, gdyż przewyższają wiele dotąd wymienione młodzieńcze próby. Sama się wyraziła, że kobiety na pisanie „muszą szarpnąć sobie kawał własnej duszy, kawał krwią nabiegłego serca“ — tak rzeczywiście ona pisała. Ztąd widoczny każdy jej przełom duchowy, ztąd nie zawsze dokończyć zdołała rzeczy rozpoczętej, jeśli w ciągu pracy odbiegła już od stanowiska, którego ta rzecz była owocem. Myśli od czynu, ideału od życia, szczera jej dusza nie umiała oddzielić, a ciągle dążyła naprzód, wyżej.

Zdaniem ogólnem znawców i krytyków, pierwsze miejsce pomiędzy utworami fantazyi Gabryeli zajmuje powieść, a raczej poemat niewiązaną pisany mową pod tyt. „Poganka“, drukowany w 1846 r. w „Przeglądzie naukowym“. Na napisanie Poganki, na pobudzenie ku temu fantazyi poetki, wpłynęły rozmaite czynniki. Jednym z nich był wypadek rzeczywisty: zatracenie się uczciwego i rozumnego człowieka przez miłość dla niegodnej kobiety; innymi były: rozmowy toczone w gronie entuzyastów i entuzyastek, o wpływie miłości na charaktery i czyny ludzkie, tudzież poznanie młodego artysty-muzyka, który chory wyjeżdżał do Włoch, gdzie śmierć znalazł, a żegnając kółko entuzyastyczne, grał długo, z szkodliwem dla się wytężeniem sił, jakby śpiew swój łabędzi. Gabryela napisała wtedy poezyę: „Młodemu artyście nieużyteczna przestroga“, a w „Pogance“ wytworzyła, obok innych uosobień namiętnych uczuć, artystę żyjącego tak wyłączną miłością sztuki, jaką z wielką siłą określiła w tej poezyi; to też pozwalam sobie przytoczyć wymieniony utwór:

Ach strzeż się, ach strzeż się — ta czarnoksiężnica,
Co pieśnią rozmarza, co w dźwięki zachwyca,
Już leci tu blisko, już gwiazdy przesłania,
Już serce wydziera, już duszę pochłania.

. . . .

Ach prędko, ach prędko, relikwia do ręki:
Bo pieśni cię strują, bo porwą cię dźwięki,
Bo w wieczność daleką polecisz za niemi,
Bez ojca na niebie, bez braci na ziemi.

. . . .

Ach spiesz się, ach spiesz się, relikwia odczyni
Zły urok senliwych widziadeł władczyni.
Weź tylko, weź świętą, weź bardziej ci drogą,
Niż głosy jej zaklęć, drogiemi być mogą.

. . . .

I przyłóż — oh przytul do piersi artysty
Dłoń szczerej przyjaźni — proch ziemi ojczystej
Ukochaj coś wyższem nad sztukę kochaniem,
Zostaniesz się z nami, my z tobą zostaniem.

. . . .

Ja wołam, ja wołam, artysta nie słucha,
Ta czarnoksiężnica spętała mu ducha,
I wzięła na skrzydła szerokie, tęczowe,
I makiem snów wiecznych zwieńczyła mu głowę.

. . . .

Już usnął, już wzleciał — już ku nam jedynie
Głos czarnoksiężnicy — nie jego głos płynie;
Toż cuda się dzieją, oh! cuda wśród ludzi!
Ten głos go usennił, a nas on tu budzi.

. . . .

Ten głos go roztęschnił — a nas tu pociesza,
Ten głos go zabija, a nas on tu wskrzesza —
Więc dalej, więc dalej w muzykę zaklęty,
Leć duchu, tyś grzeszny sam sobie — nam święty!

Widzimy jasno w tych słowach, jak Narcyza zapatrywała się na sztukę i artyzm w czasie, kiedy tworzyła „Pogankę.“ Żąda od artysty, aby „ukochał coś wyższem nad sztukę kochaniem“, aby dla niej nie zaniedbywał powinności człowieka i obywatela; jednakże, gdy go czarodziejka sztuka uniesie i o wszystkiem innem da zapomnieć, to on wini przeciw sobie, ale ojczyzna i ludzkość mogą go rozgrzeszyć, gdyż z dzieł jego, z tworów piękna płynie drugim siła ożywcza i podniosła.

W „Pogance“ świętości uczuć i stosunków rodzinnych, miłosnemu, uszczęśliwiającemu, lub kojącemu smutki pełnieniu powinności, poetka przeciwstawia w trzech typach trojaką zapamiętałość namiętności: miłość bezgraniczną sztuki, z bezlitośnem poświęceniem jej choćby najdroższych istot i obowiązków, (winną więc już i względem drugich); miłość kobiety, nie tę, co jest czcią i ufnością, co daje wspólniczkę żywota i prac chrześciańskich, ale tę, która porywa gwałtownie i oślepia, która wiąże szalenie choćby do pogardzonej własnym sądem; po trzecie, miłość bezmierną dla siebie, którą autorka uosobiła w kobiecie, oddanej niepohamowanej, bezwzględnej żądzy użycia i rozkoszy, choćby kosztem nieszczęścia i zatracenia drugich.

Nad wyraz piękny i poetyczny jest obraz licznej, ubogiej, a szczęśliwej rodziny rozpoczynający powieść; w każdym rysie jest pełna prawda życia, jest prostota, a przecież każdy rys idealny — postacie rzeczywiste, nie nadzwyczajne, a chwytające za serce: zacny i uczony ojciec, który karty dziejów ojczystych z krwawym przegląda bólem, matka kochająca i święta, rodzeństwo, z których każde jest innem, ma swoje właściwości i ukochania osobne i wedle tychże zawód sobie obiera; większość z nich, to ludzie pospolici, ale miłość rodzinna ich wiąże, uszlachetnia, podnosi, daje ochoczo dopełniać powinności, zaciera winy, pociesza w nieszczęściach i smutkach, lub pozwala przechowywać je pogodnie w duszy przez życie. Wśród tej rodziny dziewiąte już dziecię, a przy przyjściu na świat witane serdeczną radością i błogosławieństwem, Benjamin, rośnie od każdego pieszczony i darzony to opieką, to przyjemnością, to wyćwiczeniem w nim jakiejś siły i zręczności, to nauką, to przestrogą, lub zasadą poczciwą.

(C. d. n.)

rodowym uczuciom i z patosem wykrzykuje, że Rosyanom brak dumy narodowej, a brak ten jest przyczyną złego.

Co tu pomoże narodowa duma, jeżeli matka wychowuje dzieci według własnych zapatrywań nieprzychylnych rządowi — wie chyba sowietnik Szczebalskij.

Z Poznania donosi z niekłamanem zadowoleniem *Tageblatt*, że Niemcy coraz bardziej cisną się na Wschód, że w latach 1880, 81, 82 i 83 zdobyli w Księstwie przeszło 100.000 morgów ziemi; że od roku 1873—81 w Królestwie Polskiem liczba kolonistów z nad Sprei, Wezery i Renu wzmogła się o 71 prc., a nabyte przez nich posiadłości ziemskie pomnożyły się o 28 prc., i że w końcu w Galicyi wzmaga się nabywanie ziemi przez Niemców i żydów. Przy tej sposobności, powiada *Tageblatt*, że chociaż w roku zeszłym nastąpiła w Księstwie pewna stagnacya (bo właściwie w roku zeszłym Niemcy nie wykupili od Polaków wcale nic), to jednakże finanse właścicieli polskich są tak nędzne, że niebawem nastąpi wyprzedaż na wielką skalę.

Z Rosyi o Rosyi.

(*Okres szlachecki*).

Publicystyka rosyjska nie może się uspokoić po artykule wstępnym, zamieszczonym w *Moskowskija Wiedomosti* z powodu wieści pojawiających się w dziennikach zagranicznych o zmianie w Rosyi ustroju państwowego. Niektóre z dzienników rosyjskich, jak *Peterburgskija Wiedomosti* i *Graždanin* artykuł Katkowa uważają za znakomity i zapowiadają początek nowej ery. Społeczeństwo zaś rosyjskie upatruje w nim zapowiedź polityki konserwatywnej, w znaczeniu nadawanem jej przez Katkowa. Bądź co bądź artykuł ten dowodzi, że rząd rosyjski zamyśla w walce swej już nietylko z socyalizmem, lecz w ogóle z kierunkiem liberalnym oprzeć się na żywiołach reakcyjnych, osobliwie na szlachcie.

Wkrótce po nominacyi hr. Tołstoja twierdzono, że nowy minister spraw wewnętrznych zamierza zadać cios śmiertelny wszelkim reformom liberalnym, zniszczyć nawet cień ich. Mniemanie to potwierdziły fakty. Komedya z rzeczoznawcami, będąca wstępem do zgromadzenia Soboru ziemskiego, ustała. Za pośrednictwem instrukcyj udzielanych szczodrze przez ministra gubernatorom prawa ziemstw zostały znacznie ściśnione i ograniczone. Samorząd miejski za pośrednictwem ostatnich instrukcyj także pozbawiono siły i znaczenia. Projekt komisyi Kochanowa, dążący do samorządu powiatów i gmin w duchu sławianofilskim spotkał się z protestem ministra spraw wewnętrznych.

Rada państwa rozpatruje obecnie ustawę uniwersytecką, sądząc z doniesień dzienników rosyjskich, korporacye uniwersyteckie zostaną pozbawione praw i proregatyw, nadanych im za ministerstwa Gołowina.

W całem obecnem panowaniu na każdym kroku uwidocznia się chwiejność i brak zasad. Po tak zw[illegible]j „dyktaturze serca“ t. j. krótkotrwałych rz[illegible]ach Loris-Melikowa, które zapowiadały szereg [illegible]pstw na korzyść żywiołów liberalnych nastąpiło [illegible]anowanie sławianofilów, z hr. Ignatiewem na [illegible]ele. Społeczeństwo rosyjskie oczekiwało konsty[illegible]cyi i spotkało się z manifestem, głoszącym, że *samodzierżawije* zostanie i nadal jedyną formą państwowego ustroju. Rządy hr. Ignatiewa i krótkotrwały tryumf sławianofilów, dążących do przeobrażenia Rosyi w duchu przed-Piotrowej Moskwy, nie miały powodzenia. Katkow, który z początku szedł ręka w rękę za sławianofilami, uderzył gwałtownie i namiętnie na Aksakowa i dowodził, że sławianofile są ciż sami *Kramolniki* i wypowiadają zdania i zasady, wygłaszane przez znanego rosyjskiego rewolucyonistę, Neczajewa. Hr. Ignatiew otrzymał dymisyę. Nastąpiły rządy tryumwiratu składającego się z hr. Tołstoja, Pobiedonoscewa i Katkowa, to jest panowanie zasad ściśle policyjnych. W ostatnich czasach jednakże i w tym względzie nastąpiła pewna zmiana. Zamiast jak do niedawna jeszcze opierać się na masach, rząd dla zrealizowania swych planów reakcyjnych zdecydował się szukać poparcia u szlachty, bojarstwa. Przy otwarciu moskiewskiego zgromadzenia szlacheckiego, generał-gubernator moskiewski, w mowie swej, wskazał na rolę szlachty i jej znaczenie historyczne i przypomniał słowa cara, wystosowane do przedstawicieli gmin, którym wskazywano na szlachtę, jako na ich przewodników i kierowników. Zainangurowano zatem epokę szlachecką.

Peterburgskija Wiedomosti, organ hr. Tołstoja, duch, jak się wyrażają, zgniłego i fałszywego kierunku, to jest liberalizmu porównały do bałwana Peruna, wrzuconego przez przodków do Dniepru, a *Graždanin* otrzymujący także z natchnienia ze sfer urzędowych, w artykule obszernym poświęconym bojarstwu, które mianuje opiekunem ludu i sumieniem narodu rosyjskiego wzywa je wraz z rządem do walki otwartej z kierunkiem antirządowym i do ujęcia w dłoń swą steru spraw szkolnych i policyi. W artykule zaś pod zagłowkiem *Ziemstwo czy dworjaństwo* żąda ni mniej ni więcej tylko zniesienia wszelkich instytucyj ziemskich.

Czy instytucye liberalne zostaną i nadal za pośrednictwem rozmaitego rodzaju instrukcyj ograniczane w swych atrybucyach, czy też (w Rosyi przypuszczają podobną ewentualność) zostaną wprost zniesione ukazem, wykaże to przyszłość ni daleka. Bądź co bądź dla uspokojenia państwa rząd wybrał drogę fałszywą i chociaż w bliskość rewolucyi w Rosyi nie wierzymy, zainaugurowaniem polityki szlacheckiej Rosya zbliżyła się o krok do tej katastrofy, nieuniknionej w przyszłości.

Bismark wobec sporu kościelnego i praw języka polskiego.

Z broszury politycznej pod napisem „*Unser Reichskanzler*“, którą wkrótce Maurycy Busch ma ogłosić, dzienniki umieszczają już teraz niektóre ciekawe ustępy. Wedle tego kanclerz nie miał wcale ochoty mięszać się do sporu, jaki się pojawił w łonie kolegium kardynałów, kiedy na soborze Watykańskim radzono nad ogłoszeniem dogmatu nieomylności papieża. „A zatem — pisze Busch — ani sprawa papieżka, ani włoska, lecz **wyłącznie polska** skłoniła kanclerza do tego, że zupełnie niezależnie od uchwał soboru przyłączył się do walki, jaka właśnie była wybuchła między ministerstwem oświaty w Prusiech a duchowieństwem katolickiem, Szczególnie spostrzeżenie, że na Śląsku górnym, znanym dotąd z usposobienia prusko-monarchicznego, mogła pod kierunkiem duchowieństwa utworzyć się propaganda narodowo-polska, dało pierwszy powód do wmięszania się. Usiłowania, aby Śląsk spolonizować, nie były wprawdzie nowe; już w roku 1848 ks. Szafranek występuje w Sejmie jako kierownik pracy w tym duchu, Jednak nie osiągnięto wówczas żadnego skutku, dopiero pod potężną opieką znanej katolickiej sekcyi w ministerstwie oświaty. Sekcya ta powstała pierwotnie w tym celu, aby zasiadający w niej urzędnicy katoliccy bronili wobec kościoła praw królewskich. Z czasem sekcya ta stała się organem propagandy katolickiej; a ponieważ każda propaganda katolicka pielęgnuje chętnie narzecza ludowe, więc przez to na Śląsku i w Prusiech Zachodnich stała się ona równocześnie propagandą polskości. Skutkiem różnych stosunków osobistych udało się kilku członkom znakomitej i z rodziną królewską spokrewnionej rodziny polskiej wywierać wpływ bezpośredni na kierunek tej sekcyi i usiłowania te popierać nawet u dworu.

„Stąd to poszło, że na Śląsku i w Prusiech Zachodnich nietylko nie germanizowano, lecz przeciwnie polonizowano bardzo skutecznie. Sprawozdania statystyczne wykazują od jednego obliczenia ludności do drugiego w samych Prusiech Zachodnich przyrost ludności polskiej na szkodę niemieckiej, sięgający cyfry 30.000 dusz. Całe wsie w czasie dwu generacyi przemieniały się z niemieckich na polskie, i dziadkowie niemieccy, którzy nie umieli wcale po polsku ale byli katolikami, zostawili po sobie wnuki, nierozumiejące znowu po niemiecku. Taki wynik pruskiej metody wychowawczej skłonił prezydenta ministrów do tego, iż zażądał od ministra spraw wewnętrznych stosownych przeciw temu środków a ponieważ wedle istniejących przepisów, nie można było nic zrobić bez współudziału sekcyi katolickiej w ministerstwie, a sekcya to pomocy swej odmówiła, dlatego zażądał zniesienia owej sekcyi.

Jak z tego widać, kanclerz wśród sporu państwa z papiestwem nie schodził ze stanowiska politycznego, nie mieszając się wcale w kontrowersye o dogmacie i o rzeczy ściśle kościelne. Jego inicyatywa objawiła się na polu ustawodawczem w zniesieniu owej sekcyi katolickiej i w zaprowadzeniu nadzoru szkolnego przez świeckich. Przeciwnie można przypuścić, że udział jego przy tworzeniu ustaw majowych był zupełnie biernym; od poufnych współpracowników jego wiemy nawet, że przeczytawszy te ustawy po ich ogłoszeniu już wtedy miał wątpliwości, czy się dadzą wykonać“.

Że w relakcyi tej o kanclerzu wiele jest prawdy, można wnosić z tego, jak sobie postępuje obecnie, z rodzaju ustępstw, jakie przez późniejszą ustawę dyskrecyonalną kościołowi zrobiono, a nadewszystko z tego, że cała walka dawniejsza aż dotąd ma obok charakteru politycznego bardzo wybitną cechą nienawiści do narodu polskiego. Stąd to pochodzi, że nietylko o powrocie arcybiskupa Ledóchowskiego, ale i o zamianowaniu Polaka na koadjutora ani mowy niema; stąd pochodzi ta zawziętość w germanizowaniu dzieci szkolnych i nienawistne prześladowanie dziennikarstwa.

Trafnem jest również w tej relacyi twierdzenie, że Bismark, jako bystry polityk, zrozumiał z samego początku, iż lepiej jest skorzystać z nadarzającej się sposobności i bez mięszania się w stronę dogmatyczną uchwycić silnie stronę polityczną tej sprawy i wyzyskać ją na korzyść wszechwładzy państwa i narodu niemieckiego, przez co prześladowaniu narodu polskiego nadał raczej charakter walki politycznej niż religijnej. Dla uzupełnienia obrazu trzeba jednak dodać o czem p M. Busch zdaje się zapominać, że Bismark nie był znowu tak zupełnie obojętnym na stronę dogmatyczną, skoro protegował starokatolicyzm, i w nim chciał sobie wychodować szemierza i sprzymierzeńca przeciw papiestwu.

Rada państwa.

***Wiedeń**, 12 lutego*,

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa bohaterami dnia byli posłowie dr. Bloch i Schoenerer. Po uchwaleniu wydania sądowi krajowemu w Wiedniu posła Reschauera, oskarżonego o obrazę honoru, który ufny w swą sprawę oświadczył, iż spokojnie dalszego przebiegu sprawy oczekuje, przyszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi o nietykalności posłów, odnoszące się do wydania dra Blocha. Na wstępie zabiera głos dr. Bloch. Zapowiedziawszy, że trzymać się będzie w przemówieniu swem jak najciaśniejszych granic, podnosi następujący ustęp sprawozdania komisyi: Komisya nie mogła nabrać przekonania, iżby żądanie wdrożenia kroków sądowych przeciw panu D. I. S. Blochowi o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci było bezpodstawne.“ Dr. Bloch widzi w tym ustępie rodzaj uprzedzania wyroku i wykazuje, że orzeczenie przeciw posłowi Reschauerowi aczkolwiek w podobnej sprawie brzmi zupełnie inaczej — w ten sposób dochodzi do wniosku, iż proces o obrazę czci jest nadzwyczaj wielkiej wagi, jest tylko dalszym ciągiem sprawy Tiszaeszlarskiej. „Prof. Rohling uczynił żydom ciężki zarzut morderstwa w celach rytualnych — a ja musiałem przeciw podobnemu oskarżeniu wystąpić.“ Mowca powołuje się na artykuły swe ogłaszane przeciw Rohlingowi w *W. Allg. Ztg.* i robi spostrzeżenie, że przeciwny mu profesor dopiero od niedawna stał się bardzo wrażliwym — „mógł bowiem przecież żądać satysfakcyi sądowej, kiedy nie byłem jeszcze posłem Kołomyi i nie osłaniała mię poselska nietykalność, a jednak tego nie uczynił.“ Na poparcie wywodu, iż zawsze stawał tylko jako dusz-pasterz w obronie swego wyznania, zabiera się do odczytania listu prof. Köhlera — tu jednak prezydent przerywa mu, przypominając, że to żadnego nie ma związku ze sprawozdaniem komisyi o nietykalności posłów.

Poseł baron Gödel, prezes komisyi, odpiera zarzuty Blocha, jakoby komisya postąpiła sobie stronniczo — poczem do głosu przyszedł poseł Schoenerer, który zaraz z początku swej mowy ubawił Izbę uwagą, że jeżeli się zważy przyzwyczajenie rasy (*wesołość*), do której liczy się i mowca poprzedni (*wesołość*) — to nie pomógł on wcale swej sprawie, wypowiadając tak nieroztropnie swe zapatrywania. Zabiera on głos w obawie, by żydowska prasa nie zawołała: „Patrzcie, oni tylko we cztery oczy umią antysemickie programy rozwijać.“ Przeto ośmielam się w imię wszystkich antysemitów Austryi (*wesołość*) oświadczyć, że skoro rabin Bloch powoływał się na proces Tiszaeszlarski — to postąpił sobie wielce nieroztropnie, bo dopóki ciało dziewczyny nie zostanie znalezionem, tak długo nie można nikomu zabronić przypuszczać, iż żydzi ją zabili. Powstaje na to wrzawa, którą Schoenerer, jak zawsze, stara się przekrzyczeć i w dalszym toku mowy powołuje się na prof. Dühringa w Berlinie, który powiada, że kwestya żydowska jest przedewszystkiem kwestyą rasową, obyczajową, cywilizacyjną — a tylko niańki w bajkach mogą prawić, że jest ona w Austryi sprawą wyznaniową (*oklaski*). Pomówię o tej sprawie szerzej w Wysokiej Izbie, skoro szeregi antisemitów liczniej będą reprezentowaue. Przewodniczący przywołuje mowcę do rzeczy, a ten kończy powtarzając, że póki nie ma trupa Estery, póty on wierzy, że ją żydzi zabili.

Bloch stwierdza oburzenie wywołane wśród chrześciańskich posłów wywodami p. Schoenerera „Trudno żądać aby żydzi pełnili wolę policyi. W Austryi giną co rok bez śladu tysiące osób (wielka wesołość) no! to przyznajmy, że z dziesięć przynajmniej osób (wesołość) czyż żydzi mają wszystkie wyszukiwać? Prawdziwy kościół chrześciański żył zawsze w zgodzie ze starem wyznaniem żydowskiem. Sądząc, że wydanie mej osoby zakończy sprawę i uciszy rozdrażnienienie proszę o zatwierdzenie wniosku (brawo!)

Po uchwaleniu wydania Blocha, przystąpiła Izba do drugiego czytania ustawy o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych. Sprawozdawca dr. Jaques spodziewa się przyjęcia ustawy, która powinna obudzić szlachetną dumę narodową, bo Austrya pierwsza spełni na tem polu zadanie humaitarne, następnie porusza sprawe, ze stanowiska historycznego i finansowego. Po przemówieniach posła Wiedersperga, Rosera i przedstawiciela rządu radcy ministeryalnego Krala, którzy wszyscy gorliwie skłaniali się za wnioskiem, przystąpiono do głosowania, a wniosek przyjęty został w drugiem, a potem zaraz w trzeciem czytaniu.

Poseł Lienbacher z towarzyszami czyni wniosek, aby mieszkania przynajmniej rok próżno stojące, wolne były aż do czasu zajęcia od podatku domowego. W tym celu wnosi projekt ustawy. Koniec posiedzenia o godz. $3^1/_2$. następne posiedzenie we czwartek 14. b. m. — na porządku dziennym: sprawozdanie komisyi o stanie wyjątkowych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 lutego*

Do *Gazety Narodowej* telegrafują z Wiednia: „W tutejszych kołach polskich ogromną wywarło senzacyę nagłe aresztowanie i uwięzienie powszechnie tu znanych i szanowanych inżynierów prywatnych, Korytyńskiego i Kiszakiewicza, rodem z Galicyi, którzy od wielu lat zajmowali tu stałe stanowiska“. W dziennikach wiedeńskich nie znaleźliśmy o tych aresztowaniach ani wzmianki.

Kluby parlamentarne w Wiedniu obradowały nad zachowaniem się w sprawie ustaw wyjątkowych. W klubie czeskim nie ma jednomyślności Większość uchwaliła głosować za wnioskami większości komisyi, **wszakże nie czyni z tego głosowania kwestyi klubowej**. Posłowie młodoczescy zastrzegli sobie swobodę uchylenia się od głosowania. Wobec zapewnienia jednak, że prezydent ministrów złoży w pełnej Izbie kategoryczne oświadczenie, iż rozporządzenia wyjątkowe **tylko** przeciw anarchistom się zwrócą, mieli niektórzy z posłów młodoczeskich oświadczyć, iż **w takim razie może** będą głosować za wnioskami większości.

O uchwale **Koła polskiego** nie mamy jeszcze wiadomości, ale nie wydaje nam się prawdopodobnem, by Koło oświadczyło się przeciw wnioskom większości. Pewnem jest — że kilku członków Koła wstrzyma się od głosowania.

Że kluby Hohenwarta i Liechtensteina będą solidarnie głosować za większością komisyi — nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Klub **zjednoczonej lewicy jednogłośnie** oświadczył się za wnioskami lewicy, i uznał to jako kwestyę klubową. W ten sposób, wobec prawdopodobnego uchylenia się od głosowania kilku Polaków i Czechów — wynik mógłby być wątpliwym, gdyby nie klub Coroniniego, który chcąc koniecznie stać się „*regierungsfähig*“ głosować będzie za wnioskami większości.

Z nietajoną złością pisze *Now. Wremia*, że na uroczystości na cześć Turgieniewa urządzanej w Wiedniu przez komitet, na którego czele stoi młody *borytiel* Dudykiewicz, zgromadzili się wszyscy Sławianie, wszystkie istniejące w Wiedniu sławiańskie Stowarzyszenia — oprócz Polaków. Dudykiewicz apostołuje wśród Sławian w Wiedniu wielko-rosyjską ideę; dochód z odbytej uroczystości na sławę idei ma być posłany do Petersburga na budowę pomnika.

Petersburski *Goniec urzędowy* donosi, że towarzysz ministra spraw wewnętrznych zatwierdził ustawę założonego w Warszawie **rosyjskiego** Towarzystwa amatorów sztuki teatralnej. Bliższych wiadomości o Towarzystwie w dziennikach warszawskich nie spotykamy.

Organ Giersa *Journ. de St. Petersb.* zamieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł dotyczący kwestyi zaprowadzonego w Wiedniu stanu wyjątkowego. Po ogólnych uwagach i polemice z *Pester Lloydem* przyznaje *Journal*, iż **względem tak zwanych kół liberalnych, które mają być rozsadnikiem pojęć i czynów anarchicznych następuje międzypaństwowa reakcya.**

Koniec artykułu opiewa: „Czy będzie ona o tyle trwałą i czy wyda dobre rezultaty, o tyle, iżby kodeksy międzynarodowe i traktaty zdobyły się na surowe a powszechne przeciwdziałanie i stanęły nieprzepartym murem, mogącym raz nareszcie położyć kres przedsięwzięciom, które widocznie mają na celu zburzenie wszędzie ustroju i porządku społecznego?“

Na pytanie to nie znajduje odpowiedzi, lecz widocznem jest, że rząd rosyjski skłonnymby był do inicyatywy nowego wydania chociażby „świętego przymierza“

W Petersburgu krążą wieści o usunięciu z zajmowanego stanowiska naczelnika miasta generała Gressera. Powodem mają być odkryte wielkie nadużycia w policyi petersburskiej. Drobni nawet urzędnicy zdołali wynaleźć sobie źródła wysokich dochodów z obdzierania publiczności całkiem bezkarnie praktykowanego. Urzędnicy przy paszportach, jak dowiedziono, mieli oprócz pensyi przeszło po 3000 rubli, uzyskiwanych z dowolnie nakładanych opłat i kar na biorących paszporta.

Wszystkie dzienniki rosyjskie przynoszą wiadomość o pożarze w Nerczynsku, gdzie spalił się dom, w którym mieściły się zarząd wojskowy i komisya śledcza ustanowiona w celu wyśledzenia nadużyć w urzędach. Wszystkie akta komisyi spaliły się wraz z gmachem właśnie w przeddzień terminu naocznego stawiennictwa osób pod śledztwem zostających.

Rządowa fabryka mechaniczna w Petersburgu, zwana newską, zawiesiła roboty. W sobotę zakończono obrachunki z robotnikami i zawiadomiono ich o zamknięciu fabryki. 1500 robotników pozostało bez zajęcia. W celu zapobieżenia rozruchom dla kilkuset robotników znaleziono pracę w zakładach fabrycznych rządowych i prywatnych. Pozostali bez pracy otrzymywać mają w ciągu tygodnia po 20 kopijek dziennie dla siebie, tyleż dla żon, i po 10 kop. na każde dziecko. Niepraktykowane to dobrodziejstwo rządu tłumaczy się całkiem usprawiedliwionemi obawami, iż z kłopotliwego położenia robotników skorzystać mogą anarchiści i wywołać z ich pomocą rozruchy.

Nowoje Wremia donosi, że posłem rosyjskim we Francyi na miejsce księcia Orłowa, mianowanym został hr. Wałujew. Orłow otrzyma inną wysoką posadę.

Mimo niezaprzeczonej porażki, jaką **gabinet francuski** poniósł przy głosowaniu nad wnioskiem, żądającym wyboru ankiety do rozbioru przesilenia ekonomicznego we Francyi, nie stracił Ferry dawniejszego wpływu i znaczenia w Izbie. Pokazuje się to z rezultatu głosowania nad innym wnioskiem rządowym, odnoszącym się do manifestacyj publicznych. Po długiej dyskusyi i po wysłuchaniu mowy ministra spraw wewnętrznych mimo wielkiej opozycyi postanowiła izba 337 głosami przeciw 207 przystąpić do rozpraw szczegółowych, które na dzień następny naznaczono.

W stosunku do Anglii unika gabinet wszelkiego mięszania się w sprawę egipską, bo okręt wysłany pod Suakim otrzymał wyraźny rozkaz, by zabrał na pokład agenta francuskiego i poddanych francuskich, a nie brał żadnego udziału w obronie miasta, gdyby było zaczepione.

O układach między Francyą a Chinami oddawna zupełnie cicho; chociaż Anglia rokowaniami zawsze bardzo się interesowała, mimo to stosunki pełnomocnika chińskiego z gabinetem francuskim są jakby zerwane. Tymczasem w Tonkinie zanosi się na atak na Bakninh. Ostatnia ogłoszona depesza admirała Courbeta donosi bowiem, że pod Bakninh stoczono żwawą potyczkę, w której nieprzyjaciel miał stracić 500 ludzi. Okolica delty zachowuje się spokojnie.

Ogłoszenie **protektoratu angielskiego** nad portowem miastem Suakim jest pierwszym krokiem, po którym nastąpią inne, aż skończy się na tak zwanym protektoracie czyli pośredniej aneksyi Egiptu, jeżeli nie przeszkodzą temu inne mocarstwa zwłaszcza na żądanie Turcyi, której prawa zwierzchnicze nad Egiptem Anglia dotąd zawsze uznawała.

Dotychczasowe postępowanie Anglii wygląda nie tyle na brak decyzyi i na chwiejność w postępowaniu, jak raczej na przebiegłość, wymierzoną do tego celu, aby podkopać powagę rządu krajowego w Egipcie, roztrwonić jego siły w marnych wysiłkach i tak wszystko roztroić, iżby jako jedyny środek ratunku nie pozostało nic innego, jak tylko bezpośredni protektorat czyli sekwestracya kraju i rządu. Dzienniki, mające styczność z gabinetem, już dawno upominają się o takie rozwiązanie tej tragikomedyi egipskiej. Odkad ustąpił dawny gabinet, który bronił jeszcze jakotako samoistności kraju i przygotowywał odsiecz dla Chartumu, a dostał się do rządu gabinet, uległy we wszystkiem pełnomocnikowi angielskiemu, odtąd zamiast ratunku dla Chartumu, posłano tam Gordona, jako pełnomocnika angielskiego z władzą dyskrecyonalną, a teraz pozwolono na ogłoszenie protektoratu nad Suakim.

Gordon, o którym głoszono już, że się dostał w ręce zbuntowanych beduinów, dotarł szczęśliwie do Berberu, ale czy równie szczęśliwie dotrze do Chartum, to się dopiero pokaże.

O Mahdim nic teraz nie słychać. Beduini, którzy zniszczyli wojsko Bakera-paszy, a teraz zagrażają miastu Suakim, stoją pod dowództwem Osmana Digny, potomka dawnych Mameluków, którzy niegdyś panowali nad Egiptem. Wystąpienie jego jest samodzielne, korzysta on ze sposobności, aby się pomścić na Egipcyanach za utratę znaczenia swego rodu i marzy o przywróceniu dawnych stosunków.

Kółka rolnicze,

Otrzymaliśmy od Centralnego Towarzystwa Kółek rolniczych następujące pismo:

W **Kozłowie** dnia 3 b. m. staraniem p. Jana Oryszkiewicza tamtejszego nauczyciela, zostało zawiązane Kółko rolnicze w powiecie kamioneckim.

Ciekawe szczegóły z założenia tego Kółka rolniczego, dla przykładu godnego do naśladowania, wyjmujemy wiernie ze sprawozdania Szanownego założyciela Kółka.

Na pierwsze to zebranie w Kozłowie przybyło przeszło sto osób a między niemi 4 kapłanów, 5 nauczycieli, 7 oficyalistów i 1 pocztmistrz. Resztę stanowili włościanie kozłowscy i wsi sąsiednich, jakoteż kilku mieszkańców Milatyna nowego.

Zebranie zagaił ks. Piotr Rylski modlitwą, wzywając pomocy Bożej i natchnienia Ducha Świętego.

Poczem p. Jan Oryszkiewicz, w dłuższej przemowie mianej po polsku i po rusku, wyłożył cele Kółek rolniczych i konieczność ich zakładania, opowiedział dzieje i rozwój Kółek włościańskich w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem, zachęcając do wstępowania w ślady Jackowskich, Kraziewiczów i do podania ręki pomocnej naszemu ludowi, wskazał wreszcie włościanom potrzebę bratniej zgody, jedności, pilnej i starannej pracy, oszczędności i działania wspólnemi siłami.

Włościanie słuchali z wielkiem zajęciem, a serdeczne i miłością bratnią tchnące przemówienie sprawiło na nich silne wrażenie.

P. Karol Mielecki rządca w Kozłowie, wskazując potrzebę lepszej gospodarki, przyrzekł bywać na zgromadzeniach Kółka i pouczać o wielu rzeczach z zakresu gospodarstwa wiejskiego.

P. Emil Mentzel, ogrodnik dworski, przyrzekł miewać pouczające wykłady z ogrodnictwa i obdarzać szczepami włościan należących do Kółka.

Pp. ekonomowie Józef Żenichiewicz z Ubin, Józef Zdieńczyk z Kędzierzawic i Stafiński z Żuratyna przyrzekli również bywać na zgromadzeniach i radzić wspólnie z włościanami nad sposobami poprawy ich gospodarki i podniesienia z niej dochodów.

Ks. Piotr Rylski przyrzekł płacić po 1 złr. miesięcznie na potrzeby Kółka, urządzić loteryę fantową na tegoż potrzeby, bywać na zgromadzeniach i pomagać w pracy dla dobra ludu, o ile sił mu starczy. Tak samo ks. Grzegorz Słowicki gr. kat. paroch przyrzekł swoje poparcie, ks. Hojwenowicz gr. kat. proboszcz z Milatyna starego, przemówił w słowach serdecznych i pełnych zapału, zachęcając włościan do wytrwałej pracy, budząc w nich nadzieję lepszej przyszłości.

Przemawiało także kilku włościan jak Michał Dziuba, Marcin Horoszko i Tomasz Choma, przyrzekając gorliwe zajęcie się Kółkiem rolniczem i założyć się mającym sklepikiem chrześciańskim. Wszyscy włościanie rozrzewnieni serdecznemi słowy zachęty przyklasnęli z zapałem swoim mowcom a wreszcie z pośród nich Teodor Stefanowicz, włościanin kozłowski, dziękując księżom i panom za ich życzliwość i szczere chęci, wniósł na ich cześć „Mnohaja lita“, które odśpiewano z zapałem. Nadto włościanin Cepuch, z Milatyna starego, przyrzekając rychłe zawiązanie u siebie Kółka rolniczego, na cześć kozłowskich, dających dobry przykład wniósł „Mnohaja lita“.

Zaraz następnie przystąpiło do nowo zawiązanego Kółka rolniczego w Kozłowie 65 członków i wybrało z pośród siebie zarząd z pp. Karola Mieleckiego, rządcy dóbr, przewodniczącym, ks. Grzegorza Słowickiego, gr. kat. proboszcza, zastępcą, Jana Oryszkiewicza, nauczyciela, sekretarzem, Teodora Stefanowicza i Wawrzyńca Anklewicza członkami zarządu.

Wszyscy włościanie, którzy wpisali się na członków, zobowiązali się chętnie płacić po 10 ct. wpisowego i po 1 złr. tytułem wkładki rocznej. Inni członkowie przyrzekli również pomoc materyalną i moralną a p. Tytus Kielanowski, właściciel dóbr, z powodu odjazdu do Wiednia nie mogąc być obecnym przy zakładaniu Kółka, przyrzekł także wszelką pomoc.

Nakoniec wszyscy zgromadzeni zgodzili się jednogłośnie na założenie sklepiku chrześciańskiego w Milatynie nowym i ofiarowali na ten cel złożyć fundusz zakładowy przeszło 2000 złr. Ks. Melechowicz, proboszcz, deklarował się odstąpić bezpłatnie plac pod budowę domu na sklep, a ks. Piotr Rylski wyjednać u okolicznych obywateli bezpłatnie materyał potrzebny do tej budowy.

Przytem uchwalili zgromadzeni wysłać swoich wybrańców w sprawie sklepiku do porozumienia się z zarządem centralnym i niektórymi z lwowskich kupców.

Od ostatniego ogłoszenia powstało kilka nowych Kółek a mianowicie:

143. **Skołoszów** (pow. Jarosław), założył p. Fr. Musiałowski.

144 **Jagielnica** (pow. Czortków), zał. p. Józef Krokowski.

145. **Kozłów** (pow. Kamionka), zał. p. Jan Oryszkiewicz.

116. **Pieniążkowice** (pow. Nowy-Targ), zał. gospodarze tej wsi.

147. **Wola Batorska** (pow. Bochnia), zał. ks. Jan Piaskowy.

148. **Zbydniów** (pow. Tarnobrzeg), zał. pp. Henryk Dolański i Zbigniew Horodyński.

Sprawy miejskie.

***Kraków**, 13 lutego.*

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, zwołanem w celu obrad nad budżetem na rok 1884, przedstawił radca magistratu **Szymkiewicz** na wstępie wniosek sekcyi piątej, tej osnowy: przyjmuje się do wiadomości orzeczenie magistratu, zatwierdzone uchwałą namiestnictwa, że część zabudowania klasztoru OO. Bernardynów do 1 stycznia 1884 r., musiała być zajętą na koszary dla bateryi pułku artyleryi polowej, oraz dla kadru 1 pułku ułanów, z powodu urzędownie stwierdzonego braku innych w mieście zabudowan do tego celu odpowiednich; 2) zezwala się na wynagrodzenie roczne, za te budynki, w kwocie trzy tysiące złr. tymczasowo z kasy miejskiej, w równych ratach kwartalnych z góry, konwentowi OO. Bernardynów wypłacać się mające; 3) zatwierdza się deklaracyę delegata gminy, w sprawie dostarczania w zabudowaniach klasztornych OO. Bernardynów lokalności, potrzebnych na wspólne pomieszczenie jednej bateryi pułku artyleryi polowej i kadry uzupełniającej pierwszego pułku ułanów z uwagą, że adaptacye w tych koszarach uskutecznić się mające wykonane będą kosztem zgromadzenia OO. Bernardynów, jako właściciela budynku.

Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział r. m. dr. **Kopff** i sprawozdawca, wniosek sekcyi został przyjęty.

R. m. dr. **Kopff** użala się na późne w tym roku przedłożenie budżetu Radzie miejskiej do uchwalenia.

R. m. **Gwiazdomorski** wyjaśnia, że wydział rachunkowy opóźnił się z ułożeniem projektu budżetu tylko o dwa tygodnie, że jednak w sekcyach dłużej nieco trwały obrady nad pojedynczemi działami.

R. m. **Friedlein** przypisuje w części winę opóźnienia się tej okoliczności, że projekta i kosztorysy nie bywają na czas wykonywane, chociaż Rada postanowiła, iż sekcya powinna je

mieć już w miesiącu wrześniu. Prezydujący wykazuje, że budżet w dawniejszych latach był o wiele później, bo nie raz dopiero z końcem kwietnia uchwalany; w latach 1881, 1882 i 1883 był na czas uchwalony; zwłokę zaś tegoroczną spowodował po części jubileusz Sobieskiego, po części brak sił w wydziale rachunkowym.

R. m. Mendelsburg jako sprawozdawca sekcyi skarbowej zapytuje, czyli w tytułach VIII, XXIX i XXX ma być za podstawę przyjęty dochód z trzechletniego przecięcia, czyli dochód z ubiegłego roku. Rada uchwala pozostawienie w tych tytułach tej cyfry, która w projekcie budżetu przez sekcyę skarbową została zamieszczona.

Przed rozpoczęciem obrad nad budżetem r. m. dr. Jordan w dłuższym wywodzie zastanawia się nad administracyą miejską, która 137437 złr. a zatem 24.1% ogólnych dochodów pochłania, podaje ją ostrej krytyce jak również zachowaniu się niektórych organów Magistratu, wytyka panujące waśnie i niezgodę w łonie tej władzy i żali się na brak silnej ręki, którąby to złe jakie panuje stłumiła.

R. m. dr. Hajdukiewicz jako członek sekcyi gospodarczej mając sposobność wglądania w najważniejsze sprawy miasta wykazuje również nie zawsze prawidłowe załatwianie spraw przez Magistrat i jego organa.

Prezydujący w dłuższem przemówieniu zbijał szczegółowe zarzuty czynione, ze strony poprzednich mowców starając się sprowadzić wykazywanie wadliwości do właściwej miary.

Z powodu spóźnionej pory odroczono obrady nad budżetem do następnego posiedzenia które się odbędzie we czwartek.

Kronika.

Kraków, 13 lutego.

Jubileusz ks. biskupa Krasińskiego. Jutro o godz. 10 odprawi się w kościele ks. Pijarów uroczysta msza św. na intencyą czcigodnego jubilata. Chór katedralny pod przewodnictwem dyr. p. Rychlinga wykona stosowne utwory muzyczne. Po nabożeństwie sędziwy pasterz przyjmować będzie życzenia od duchowieństwa i obywateli.

Rada miejska odbędzie we czwartek o godz. 5 popołudniu posiedzenie. Porządek dzienny: Rozprawy nad budżetem r. 1884.

P. Nalepa, nadprokurator rządowy, który dawno już wysłużył oznaczoną liczbę lat — jak się dowiadujemy, ma ustąpić wreszcie z zajmowanej dotąd posady.

Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego nadał stypendya z fundacyi ś. p. Menarda Konieckiego uczniom wydziału prawa: Feliksowi Pisarskiemu, Janowi Kołodziejczykowi, Stanisławowi Tomikowi i Franciszkowi Sciborowi po 200 złr. — Franciszkowi Josseinu, Janowi Kubicy i Kazimierzowi Hałacińskiemu po 150 złr. — uczniom medycyny: Albinowi Schwarzowi i Antoniemu Krokiewiczowi po 150 złr., doktorandom medycyny: Józefowi Petersowi, Teofilowi Bąkowskiemu i Janowi Kulczyńskiemu po 200 złr., Janowi Stefanickiemu i Kazimierzowi Zgórskiemu po 150 złr. — uczniom wydziału filozoficznego: Józefowi Babrajowi i Henrykowi Józefowi Kaltenbachowi po 200 złr., Aleksandrowi Furmankiewiczowi i Janowi Pawlikowskiemu po 150 złr. Stypendya po 100 złr. z fundacyi zwanej „Borkarne“ otrzymali z teologii: Józef Łobczowski, z prawa: Robert Klemensiewicz i Kornel Mościcki, z medycyny: Józef Gozdecki, Jan Bednarski i Bol. Józef Dereniowski, z filozofii: Antoni Karbowiak i Wincenty Szczepański. Stypendyum ś. p. Jankowskiego w kwocie 100 złr. otrzymał uczeń wydziału filozoficznego Feliks Kostrzewski.

Z sądu. Jak w każdym dziale sądownictwa tutejszego tak i apelacya nie ma sił dostatecznych. Z przyjemnością też dowiadujemy się, że ma wyjść do Wiednia przedstawienie o powiększenie liczby radców apelacyjnych przynajmniej o czterech, tak, aby ich było razem 20.

Zażalenie nieważności wyroku sądu przysięgłych, mocą którego Wasilewski oskarżony o morderstwo Słowika, skazany został na karę śmierci, zostało w Wiedniu odrzuconem. Pomimo tego sąd tutejszy wychodząc z zasady, że wspólnik rzeczonej zbrodni Czarnomski nie został na śmierć zasądzonym, ma wnieść do cesarza podanie o ułaskawienie Wasilewskiego i zamienienie mu dotychczasowego wyroku na karę dożywotniego więzienia.

Co znaczy ćwierć centa? Staraniem Tow. św. Łukasza wydano piękne chromolitograficzne obrazki książkowe św. patronów Polski. Rzecz zupełnie udana, i o ile to produkt fabryczny, nie bez zasług artystycznych; a jednak ci, co potrzebują obrazków w większych ilościach do rozdania, mają odwagę zamawiać je dotąd w fabrykach niemieckich, jedynie ze względu, że są o $^{1}/_{4}$ centa tańsze — ale też gorsze. Może lepiej mniej rozdać, niż bogacić obcych, gdy jest sposobność podać rękę sztuce i przemysłowi polskiemu.

Teatr francuski w Krakowie. W *Gaz. Nar.* czytamy: „Do Wiednia przybywa w marcu towarzystwo dramatyczne pod wodzą pani Celiny Chaumont, artystki paryskiej. Towarzystwo ma w repertoarze sztuki: La Cigale, Divorçons, La petite Marquise, Le petit Abbé, Lolotte, Toto chez Tata, Le Consolateur, i liczne monologi Z Wiednia udaje się towarzystwo dramatyczne do Gracu i Wenecyi, a później do Pesztu, Krakowa i Lwowa.

Bal akademicki. Obowiązki gospodyń na balu akademickim przyjęły panie: Adamowa Boguszowa, Kazimierzowa Chłapowska, ks. Zuzanna Czartoryska, ks. Januszowa Czetwertyńska, Fortunatowa Gralewska, hr. Helena Husarzewska, hr. Karolina Husarzewska, Juliuszowa Kossakowa, hr. Róża Krasińska, hr. Olga Miączyńska, Romanowa Michałowska, Alfredowa Milieska, hr. Sabina Morstinowa, hr. Walerya Mycielska, prof. Pareńska, Zygmuntowa Radzimińska, prof. Rosnerowa, ks. Izabela Sanguskowa, prof. Maurycowa Straszewska, hr. Stanisławowa Tarnowska, hr. Antoniowa Wodzicka, mecenasowa Wędrychowska, hr. Marya Wielopolska, Zofia Wołodkowiczowa, hr. Henryka Załuska.

Obowiązki gospodarzy balu przyjęli panowie: delegat hr. Badeni, prof. dr. Blumenstock, prof. dr. Czyrniański, prof. dr. Creizenach, dr. Hajdukiewicz, J. Magn. rektor Heyzmann, pułkownik Hoche, prof. dr. Jordan, prof. dr. Maciej Jakubowski, prof. dr. Kasparek, Czesław Kieszkowski, hr. Adam Krasiński, prof. dr. Lewicki, prof. dr. Mikulicz, hr. Józef Stadnicki, hr. Jan Aleksander Tarnowski, dyrektor Konstanty Tchórznicki, Edward Tołłoczko, prezydent dr. Weigel, komendant ks Windischgraetz, hr. Michał Załuski, prof. dr. Zoll.

Wieczorek tańcujący stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się, jak już donosiliśmy, dnia 16 b. m. tj. w sobotę. O ile wiemy, na zabawę tę wybiera się bardzo wiele osób. Biletów dostać można w handlach p. Fr. Fischera linia A-B i p. I. Matusińskiego, zaś osoby, które nie otrzymały zaproszenia, zechcą się zgłosić do tego ostatniego. Sądzimy, że pp. kupcy krakowscy zechcą licznie wziąć udział w zabawie młodzieży handlowej.

Ślub. Wczoraj w kościele ks. Karmelitów odbył się ślub p. Stanisława Jaworskiego, prof. gimn. w Rzeszowie z p. Maryą Lewiecką, córką Henryka wł. dóbr i prezesa Rady pow. Niskiej. Związek pobłogosławiony został w kaplicy Matki Boskiej przez ks. kanonika Pawła Sapeckiego, proboszcza z Sędziszowa.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza „Zygmunt August dyktujący testament“: Fabiańskiego „Muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie“; Hernoisza „Lirnik“, „Sobótki“; Papieskiego „Martwa natura“; Piotrowskiego „Na przedmieściu“; Rungego „Połów ryb na Kap Skagen w Danii“, „Łodzie rybackie w Hamburgu.“

Rada szkolna krajowa uznała dzieło z napisem: „Wypisy francuskie na klasę V i VI szkół wydziałowych żeńskich, ułożyła Stefania Wechslerowa. Lwów, 1881 r.“ za przydatne do użytku szkolnego.

Pożar. Wczoraj po godzinie 7 wieczór wybuchł pożar na folwarku w Piaskach Wielkich, należących do p. Brajera, piekarza z Podgórza. Ogień był tak silny, że w niespełna godzinę spłonęły wszystkie zabudowania, między innemi stodoła pełna zboża. Uratowano tylko dom mieszkalny, a także inwentarz żywy. Przyczyna pożaru niewiadoma — zabudowania asekurowane.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Maryę i Salomeę Ożógownę za kradzież chustek w sklepie; Pitulę Agnieszkę za kradzież trzewików; Bogusza Teofila za podejrzane posiadanie całej nowej skóry irchowej; Bochowskiego Jana za podejrzane posiadanie blachy; Nowak Maryę za kradzież poduszki; Zapałowiczową Franciszkę za kradzież wapna; Lorentz Katarzynę za sprzeniewierzenie; 7 osób za pijaństwo, 7 za włóczęgostwo.

Oświęcim, 11 lutego. Zawiązał się tutaj komitet w celu urządzenia balu na dochód weteranów z r. 1831. Bal ten odbędzie się dnia 19 b. m. i jest pierwszym tego roku w miasteczku naszem. Sądzimy, że cel tak szlachetny jest dostateczną rękojmią, aby pobudził do wzięcia udziału zarówno mieszczan jako i obywatelstwo okoliczne. Godność gospodarza balu przyjął sędziwy a znany powszechnie p. Kornel Strzemieńczyk Chwalibóg z Grojca.

(*JJ.*) **Wierzchosławice** pod Tarnowem, 7 lutego. Pięknej uroczystości świadkami byli dnia wczorajszego mieszkańcy naszej wioski. Włościanin Jan Głowacki, znany szerszym kołom naszego powiatu ze swego iście patryotycznego sposobu myślenia i obywatelskich usiłowań około podniesienia oświaty i dobrobytu włościan, wydawał dnia wczorajszego córkę swą, 16-letnią Maryannę za włościanina z Dobczyc. Wierzchosławiczanie, chcąc mu się odwdzięczyć za jego trudy koło ich dobra, tylokrotne przewodniczenie w pielgrzymkach polskich pątników do Rzymu, a zarazem reprezentowanie włości i powiatu na uroczystościach jubileuszowych Sobieskiego w Krakowie i Tarnowie — przystroili nader gustownie choiną i wstęgami o barwach narodowych bramę wjazdową do kościoła parafialnego, w którym ks. kanonik Rybicki, dziekan wierzchosławicki, pobłogosławił serdecznemi słowy młodej parze na dalszą drogę żywota. Tak do ślubu, jak i nazad w powrocie do domu towarzyszyła jadącym wozom banderya 24 konnych włościan w narodowych strojach, prowadzonych przez p. G. Wieczorem podejmował zamożny włościanin gości weselnych w swym domu. Okoliczne obywatelstwo chcąc dać wyraz uznania prawemu charakterowi i zasługom Jana Głowackiego, zjechało nader licznie na gody weselne. Wystrzałami z moździerzów powitano naprzód ks. kan. Rybickiego, a następnie innych gości, którzy z żonami i znajomymi w liczbie około 40 osób zjechali. Trudno opisać ten ton serdecznego i ciepłego przyjęcia, jakie znaleźliśmy pod strzechą uczciwego chłopka. Wszyscy czuli się jak u siebie, tak dobrze i przyjemnie im było z tą uprzejmością włościan, uradowanych przybyciem „swojego państwa“. W tańcach brali udział i goście z inteligencyi, bawiąc się ochoczo do 4 godz. rano. Żegnani na drogę, opuszczaliśmy dom Głowackiego, — unosząc z sobą miłe wspomnienie nocy przepędzonej wśród ludu nam chętnego i przychylnego, a zarazem życzenie, aby podobnie harmonijny nastrój towarzyszyć mógł zawsze zabawom ludu naszego. Niech tylko inteligencya nasza nie ociąga się z podaniem ręki kmiotkowi, a z czasem więcej takich wzorów chłopa obywatela, jak Głowacki, wśród ludu ujrzymy.

Co zalecał Piotr Wielki? Kostomarow, znany rosyjski historyk w Petersburgu, uległ przedwczoraj smutnemu wypadkowi. Gdy przechodził opodal pałacu zimowego, najechały nań sanki prywatne, zaprzężone w rączego rysaka i przewróciły go na śnieg, w skutek czego poniósł ciężkie skaleczenie szczęki i obrażenie żebra. Zemdlonego zabrano do cyrkułu, sądząc, że jest nieprzytomnie pijany; tam policyanci obchodzili się z nim stosownie do podejrzeń o pijaństwo. Dopiero kiedy przy rewizyi znaleziono w kieszeni eleganckie bilety z napisem: Rzeczywisty radca stanu, profesor M. J. Kostomarów — nastąpiła natychmiast zdumiewająca zmiana, chory otoczony został staraniami zgodnie z wymaganiem ustawy o rangach i przewieziony do domu. Mimo dość spóźnionego wieku, bo dobiegającego do siedmdziesiątki, chory znajduje się jednak w stanie, który życiu jego wcale nie grozi. Zaledwie przyszedł do siebie i otworzył oczy, rzekł do opatrującego go lekarza: „A jeszcze Piotr Wielki uczył nas jeździć i rozkazywał surowo, abyśmy się, jadąc, trzymali prawej strony, tymczasem widać, żeśmy się tego do tej pory nie nauczyli.“ Rzeczywiście sanki zanadto „po kawalersku“ pędzące, które go tak uszkodziły, nie trzymając się przepisów, jechały po lewej stronie drogi.

Sprawozdanie

komitetu nieustającego fundacyi im. Karola Szajnochy z zarządu majątkiem fundacyi za r. 1883.

(Dokończenie).

W dochodach bieżących miała fundacya w ciągu roku 1883:

1) d. 1 marca od 10.800 złr. w 6% listach hipotecznych . . . . 324·—
2) d. 1 września od 7.300 złr w takichże samych listach . . . . . . 219·—
3) d. 1 marca i 1 września od 5% prem. listu hipotecznego na 1000 złr. . . . 50·—
4) d. 1 maja i 1 listopada od 5% obligacyj pierwszeństwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej . . . . 415·64
5) d. 1 maja i 1 listopada od 5.600 złr. w 6% obligacyach pożyczki krajowej z r. 1873 . . . . 336·—
6) d. 1 maja od 5.900 złr. w 5% nieprem. listach hipotecznych . . . 147·50
7) d. 1 listopada od 6.000 złr. w takichże listach . . . . 150·—
8) d. 31 grudnia od 5% listu zastawnego Tow. kredyt. ziemskiego na 1000 złr. 25·—

Razem 1667·14

Z tego wydano:

1) ś. p. Joannie Szajnochowej rata z 1 marca . . . . 457·05
2) p. Pawłowi Stalmachowi w czterech ratach 726 41½
3) dr. Władysławowi Szajnosze w trzech ratach . . . . 284·68
4) p. Teofilowi Lenartowiczowi w trzech ratach . . . . 284·78
5) na obligacyę 10% dochodów według § 4 b) aktu fundacyi tudzież odsetki dwukrotnie pobrane z powodu wylosowania efektów 213 21½
6) Portorya listów . . . . 1·—

Razem 1667·14

Na cele stałej lokacyi dla majątku zarodowego miała fundacya w ciągu roku 1883 do dyspozycyi:

1) Pierwotny zapas ulokowany na książeczce nr. 10.555 . . . . . . 86·88—
2) procenta narosłe na tej książeczce . 2·50—
3) wspomnianą wyżej pod poz. 5 wydatków kwotę . . . . 213·21½

Razem 303·59½

Z kwoty tej użyto przy zakupnie nowych efektów w miejsce wylosowanych 163 złr. 70 ct., reszta zaś 138 złr. 89 ct. (a z doliczeniem narosłych na książeczce nr, 17922 odsetków 28 ct. — 139 złr. 17 ct.) ulokowana jest, jak wyżej wspomniano na książeczkach wkładkowych galic. Banku kredytowego nr. 10.555 i 17.922.

Podając powyższe sprawozdanie w myśl § 15 aktu fundacyi do wiadomości publicznej, komitet nieustający oznajmia zarazem, że dotychczasowy prezes jego p. Oktaw Pietruski na posiedzeniu z dnia 24 stycznia b. r. złożył swój urząd i z komitetu wystąpił, oddając zarząd majątku fundacyi w ręce zastępcy przewodniczącego dra Antoniego Małeckiego, który aż do wyboru nowego prezesa sprawami fundacyi zawiaduje i do którego też w tych sprawach aż do dalszego ogłoszenia udawać się należy.

Nominacye. Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Zielenkiewicza, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Okulicach, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły etatowej.

Minister handlu potwierdził wybór powtórny Natana Kallira na prezydenta, a Alfreda Hausnera na wiceprezydenta Izby handlowej i przemysłowej w Brodach na r. 1884.

Wyciąg z dziennika urzędowego„ Gazety lwowskiej“.

Księgi gruntowe. Komisya hipoteczna w Kalwaryi ogłasza, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Leńcze górne“ dnia 15 b. m. rozpoczyna. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Licytacye. Sąd w Dąbrowie ogłasza sprzedaż realności l. 95 w Zalipiu położonych. 15 lutego, 7 i 21 marca. Cena 2416 złr. Sąd w Kołomyi 22 lutego, 28 marca i 29 kwietnia sprzedaż realności w Korolówce. Cena 110 złr. Sąd w Ślemieniu sprzedaż realności włościańskiej w Lachowicach. Cena 964 złr. — Sąd w Bolechowie sprzedaż realności l. 34 w Bolejowie 25 lutego, 24 marca i 24 kwietnia. Cena 107 złr. — Sąd w Tłustem sprzedaż realności l. 9 w Rożanówce 21 lutego, 20 marca i 24 kwietnia. Cena 600 złr.

Konkursa. Konkurs na następujące posady nauczycielskie w powiecie stryjskim: a) Posada młodszej nauczycielki przy szkole 4kl. żeńskiej w Stryju, z roczną płacą 360 złr. b) przy szkołach etatowych z roczną płacą 300 złr. a. w. i wolnem pomieszkaniem: w Hutarze, Kalnem, Karlsdorfie, Klimcu, Korczynie, Libochorze, Lubieńcach, Oporcu, Orawie, Pławiu, Podhorodcach, w Siemiginowie, Sokołowie, Stynawie wyżnej, Tucholce, Wyżłowie, i Zupaniu; w powiecie Żydaczowskim: a) przy szkołach etatowych z roczną płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem w Weleniowie i Żyrawie. b) przy szkołach filialnych z roczną płacą 250 złr. a. w. i wolnem pomieszkaniem w Cucułowcach, Łowczycach, Międzyrzecach, Młyniskach, Obłaźnicy, Pczanach, Piasecznej, Rogoźnie, Stańkowej, Uściu, Woli wielkiej, Zabłotowcach. Podania zaopatrzone w przepisane dokumenta mają być wniesione najdalej do ostatniego marca r. b.

Niniejszem ogłasza się konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich;

A) W powiecie Myślenickim:

I. Przy 2kl. szkole etat. żeńsk. w Myślenicach posada nauczycielki kierującej, posada nauczycielki młodszej.

Na posady nauczycieli młodszych w 2kl. szkołach etatowych: w Jordanie w Makowie w Sułkowicach i w Zawoi.

Na posady nauczycieli w 1kl. szkołach etatowych: 1) w Jachówce, 2) Jaworniku, 3) Krzyszkowcach, 4) Łętowni, 5) Spytkowicach.

Na posadę nauczyciela szkoły filialnej w Polance.

W powiecie nowotarskim;

Na posady nauczycieli w 1kl. szkołach etatowych 1) w Białce, w Jaworkach, w Kościelisku, w Poroninie.

Na posady nauczycieli w szkołach filialnych 1) w Sromowcach wyżnich, 2) w Szlachtowej.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy.

(Dalszy ciąg).

Rozdział II.

O pożyczkach hipotecznych.

A. Przepisy ogólne.

§. 10. Bank krajowy może udzielać pożyczki hipoteczne (§. 4. stat.) przy zachowaniu bezpieczeństwa w §§. 5—7 statutu wymaganego, w listach zastawnych 4½ procentowych, bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem instytucyj lokalnych.

§ 11. Bezpośrednio udzielać będzie Bank pożyczki:

a) na hipotekę posiadłości ziemskich w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem położonych, a zapisanych w księgach tabuli krajowej, lub urzędów hipotecznych, istniejących przy c. k. sądach kolegialnych;

b) na hipotekę domów murowanych mieszkalnych, podlegających podatkowi domowo-czynszowemu, zapisanych w księgach hipotecznych, a położonych w miastach, które wskaże Wydział krajowy, odpowiednio do ustępu 2 §. 4 statutu.

§. 12. Za pośrednictwem finansowych instytucyj lokalnych Bank krajowy udzielać będzie pożyczki.

a) na hipotekę posiadłości gruntowych w obrębie miast i miasteczek, nie objętych postanowieniem §. 11 b), jeśli dla tych posiadłości księgi gruntowe istnieją;

b) na hipotekę posiadłości wiejskich, zapisanych w księgach hipotecznych, istniejących przy c. k. sądach powiatowych.

§. 13. Pożyczki hipoteczne udzielane będą w 4½ procentowych listów zastawnych:

1) na lat 51 przy półrocznej spłacie na procent i na amortyzacyę 2½%;

2) na lat 37½ przy półrocznej spłacie na procent i na amortyzacyę 2¾%:

3) na lat 30½ przy półrocznej spłacie na procent i na amortyzacyę 3%;

4) na lat 23 przy półrocznej spłacie na procent i na amortyzacyę 3½%;

5) na lat 18½ przy półrocznej spłacie na procent i na amortyzacyę 4%:

6) na lat 15½ przy półrocznej spłacie na procent i na amortyzacyę 4½%;

7) na lat 13½ przy półrocznej spłacie na procent i na amortyzacyę 5%;

z każdej z tych rat Bank krajowy zaliczać będzie po 2¼% od cyfry długu zaciągniętego w listach zastawnych na procent od tegoż długu; resztę zaś na jego spłatę, czyli na umorzenie kapitału

§. 14. Otrzymujący pożyczkę obowiązany będzie spłacić przy podjęciu takowej kwotę wyrównywającą ¼% imiennej wartości pożyczki tytułem wpisowego.

§. 15. Oprócz spłat na kapitał i procenta, otrzymujący pożyczkę hipoteczną obowjązany będzie przy każdej racie opłacać tytułem dodatku na koszta administracyi kwotę, obliczaną w stosunku do resztującego każdocześnie kapitału, stopniową spłatą amortyzacyjną się umarzającego (§. 21 i 28).

§. 16. Każda rata w granicach planu spłaty czyli umorzenia pożyczki niszczaną być winna gotowizną w walucie austryackiej w ustanowionych dniach płatności. Do spłat po nad plan umorzenia zastosowanie mają §§. 12 i 13 statutu.

§. 17. Każde całkowite lub częściowe uchybienie którejkolwiek z półrocznych rat, wskazanych w skrypcie dłużnym, wkładać będzie na opóźniającego się obowiązek płacenia Bankowi krajowemu procentów zwłoki w następującym stosunku:

a) jeśli zaległość najpóźniej w 15 dniu po terminie uiszczoną będzie, żadne procenta zwłoki od dłużnika nie będą żądane (§. 14 stat.)

b) w razie dłuższej nad dni 15 dopuszczonej zwłoki, dłużnik będzie w obowiązku niszczać Bankowi procenta zwłoki od dnia, w którym zapłata nastąpić miała, a to za pierwsze trzy miesiące w stosunku po sześć od sta rocznie, za drugie trzy miesiące w stosunku po siedm od sta rocznie, za dalszą zwłokę w stosunku po ośm od sta rocznie.

Przy obliczeniu procentów zwłoki frakcye pół miesiąca za całe pół miesiąca liczone będą.

§. 18. Wszystkie procenta zwłoki obliczane będą zawsze od całej sumy zaległości, tak w kapitale jak w procentach lub dodatku na koszta administracyi i nie przestaną biegnąć, aż do chwili całkowitego każdej zaległości niszczenia.

Gdyby Bank w zastępstwie dłużnika uiścił wypłaty, do których ten ostatni byłby obowiązany z ustawy lub na mocy swego wobec Banku zobowiązania, procenta zwłoki od takich sum obliczone będą od dnia, w którym Bank te wypłaty uskutecznił.

Przy całkowitem lub częściowem uiszczeniu zaległości będą pokrywane przedewszystkiem procenta zwłoki do dnia uiszczenia narosłe, jak niemniej koszta spowodowane egzekucyą i wydatki, poczynione przez Bank na podstawie statutu, regulaminu, lub skryptu dłużnego, a dopiero reszta uiszczonej kwoty zaliczoną będzie na zmniejszenie lub całkowite pokrycie samych rat zalegających. (D. n.)

Targ na bydło. Wiedeń, 12 lutego. Na wczorajszej targowicy młodego bydła było: cieląt żywych sztuk 9 po 48—52 ct. za kilogram; zabitych 341 po 52—64 ct.; mięsa świeżego 18.840 kilogramów, przednie po 30—47 ct., zadnie po 40—60 ct.

W tygodniu ubiegłym sprzedano na tutejszych targowicach: wołów sztuk 2.712, cieląt zabitych 3002, żywych 16; jagniąt 912; owiec zabitych 368, żywych 8.766; świń zabitych 1.172, żywych 8.476.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Charków, 13 lutego. Pożar w moskiewskim bazarze o północy został zlokalizowany. Szkody oceniono na milion rubli z górą.

Berlin, 13 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* nazywa czystym wymysłem twierdzenie, jakoby między Bismarkiem a Manteufflem zachodziła różnica zapatrywań. Podczas odwiedzin Manteuffla we Friedrichsruhe szło nietyle o sprawy polityczne, jak raczej o kwestye natury ekonomicznej.

Berlin, 13 lutego. Krążą wieści, iż cesarz polecił oddać do dyspozycyi cesarzowej Elżbiety na czas pobytu w Wiesbaden, konie, powóz i służbę. Damy i panowie dworscy otrzymają polecenie pełnienia przy cesarzowej służby honorowej.

Londyn, 13 lutego. (Posiedzenie Izby lordów). Po oświadczeniach Granville'a co do stosunków egipskich Izba uchwaliła według wniosku Salisburego wotum nieufności dla gabinetu 181 głosami przeciw 81. Izba gmin po podobnych oświadczeniach Gladston'a po dyskusyi odłożyła na później udzielenie głosowania nad wnioskiem Northcotego o podobnem wotum nieufności. Labouchère oznajmia, iż Bradlaugh ustąpił, i dlatego wniósł rozpisanie nowego wyboru; Churchill żądał odłożenia dyskusyi; żądanie to jednak upadło 203 głosami przeciw 145. Rozpisano zatem nowy wybór.

Londyn, 13 lutego. W czasie obrad nad wotum nieufności oświadczył rząd, iż planem Gordona jest wycofanie załóg ze Sudanu w sposób pokojowy i przywrócenie w Sudanie dawnych stosunków. Skoro Gordon nic nie miał przeciw wysłaniu wojsk w celu rozpoczęcia akcyi w okolicy Suakim, rozkazał rząd Tokarowi posłać pomoc, jeśli jest w stanie się utrzymać, i wysłał cztery tysiące posiłków do Suakim. Rząd nie zamierzał annektować Egiptu, tylko siły swe trzymać tam aż do chwili, gdy stały rząd będzie zapewniony.

Londyn, 13 lutego. Komendant Kairu Stephenson otrzymał rozkaz przygotowania najlepszych trzech batalionów huzarów do natychmiastowego wymarszu do Suakim, w celu udzielenia Tokarowi wszelkiej możliwej pomocy i bronienia w danym razie przystani Czerwonego morza. Nadto znajduje się w drodze z Indyj do Suezu pułk szkocki, który również ma się udać do Suakim. Cały korpus ekspedycyjny stoi pod dowództwem Grahama.

Londyn, 13 lutego. *Standard* donosi z Suakim pod datą 12 b. m., iż Sinkat popadło w ręce powstańców, załoga zrobiła wycieczkę, odpierała ciągłe natarcia nieprzyjacielskie, w końcu jednak wyciętą została w pień, prócz kilku wziętych w niewolę. Los niewiast i dzieci niewiadomy.

Londyn, 13 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Suakim z d. 12 bm. g. 11 rano: Gubernator Sinkata Tewfik przenosząc śmierć nad poddanie się, kazał wysadzić warownię w powietrze, działa zagwoździć i z 600 ludźmi zrobił wycieczkę, w której wszyscy polegli. Powstańcy zajęli Sinkat.

Londyn, 13 lutego. Bardzo wielu oficerów odjeżdża do Egiptu; arsenały marynarki wojennej nader czynne. Eskadra pełniąca służbę na kanale ma otrzymać rozkaz udania się do Egiptu. Rząd ma część wojsk angielskich, stojących w Egipcie, wysłać na pomoc Tokarowi.

Londyn, 13 lutego. Lordmayor uwzględnił prośbę patryotycznego stowarzyszenia o pozwolenie Guilhalli na meeting, na którym dnia 15 b. m. omawiane będą stosunki Sudanu. Stowarzyszenie pragnie, aby rząd uznał otwarcie obowiązki Anglii względem Egiptu i oświadczył, iż pokonanie Mahdiego jest koniecznem.

Londyn, 13 lutego. W skutek wczorajszego wotum Izby gmin, złożył Bradlaugh mandat w celu poddania się nowemu wyborowi.

Paryż, 13 lutego. *Liberté* oznajmia, iż depesza biskupa Puginiera z Tonkingu jest prawdziwa, ale odnosi się do mordów dawniejszych i dokonanych po za obrębem okupowanych obszarów. Generał Millot przybył do zatoki Along.

Pożyczka 250-milionowa pokryta trzy do cztery razy nad potrzebę.

Rzym, 13 lutego. *Moniteur de Rome* potwierdza wiadomość, iż Watykan rozesłał nuncyaturom notę w sprawie wyroku kasacyjnego trybunału, wydanego o dobrach należących do instytucyi de propaganda fide.

Rzym, 13 lutego. *Agencya Stefaniego* zaprzecza, iżby komendant stojącego na kotwicy pod Suakim włoskiego okrętu wojennego „Rapido“ żądał upoważnienia od angielskiego admirała na wysadzenie na ląd części swej załogi. Komendant otrzymał rozkaz ochraniania włoskich, austro-węgierskich i w ogóle europejskich poddanych a wysadzenia majtków na brzeg tylko w ostateczności.

Rzym, 31 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi: Wiadomość podana przez *Germanię* i inne dzienniki o rychłym zamiarze ustanowienia rosyjskiego poselstwa przy papieskiej stolicy — nie było nigdy uzasadnioną, nawet układy Buteniewa z Jacobinim o różnych sprawach bieżących są w zawieszeniu, jeżeli nie zupełnie zerwane.

Kair, 13 lutego. Parowiec transportowy „Orontes“ udał się z czterystu ludźmi z Port-Said do Suakim; dalsze wysyłki odejdą wkrótce.

Kursa telegraficzne

Wiedeń d. 13 lutego 1884	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·50	79·8
„ 5% austr. nieopodat	94 95	94·[illegible]5
„ srebrna	80 40	80 4[illegible]
„ złota	10[illegible]	101·50
6% Renta złota węg.	121·75	125·75
4% Renta złota węgierska	90·—	90 15
Losy z r. 1860	135·75	136·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	844 —	843·—
„ kredytowe austr.	306·50	308·1[illegible]
Londyn	121·45	121·4[illegible]
Napoleondor	9·60	9·61
Lombardy	141·60	143·30
Losy z r. 1864	17[illegible]—	172·
Akcye Karola Ludwika	294·—	296·25
Akcye Lwow. Czer.	172·—	172·—
Akcye kol. węg. półn. wsch	156·—	155·75
Obl. Indem. galic.	100 —	10[illegible]—
Losy Prem. Węg.	115·50	11[illegible] 50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	146 25
Akc kol. półn. zach. austr.	183·—	1[illegible]—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·[illegible]0	101·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]9·—	—·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	171·75	17[illegible]·75
Marka	59·3[illegible]	59·30
Ruble	117·37	117 25
Dukat	5·7[illegible]	5·70

Usposobienie giełdy: chwiejne

Berlin d. 1[illegible] lutego 1884.		
Banknoty austryac.	168·65	168·60
Wiedeń	168·50	168·4[illegible]
Warszawa	197·60	197·25
Ruble	198.40	198·10
5% Listy zast. król. polsk.	61·65	61·65
4% „ likwidacyjne	54·10	54·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	124 75	12[illegible]·37
„ kredytowe	5[illegible] —	533.·

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Niniejszem zawiadamiam, że w domu Wgo A. Ciechanowskiego przy ulicy Floryańskiej Nr. 3, w tylnym lokalu przyjmuję

stołowników

na śniadania, obiady i kolacye i wydaję także

obiady w abonamencie miesięcznym,

a mianowicie:

Obiad z dwóch potraw . . . złr. 7
z trzech . . . „ 11
z czterech . . . 15

przyczem polecam się łaskawym względom.
14 1 3 **E. Słoniowska.**

Osoba w średnim wieku, z dobrem świadectwem, poszukuje mijsca za panne do osób starszych. Łaskawe oferty: **Z. N.** poste restante Kraków. 135 1 3

Zdolny subjekt

znajdzie natychmiast umieszczenie **w cukierni Jana Kreisa** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
143 1 3

---

10 knurków półrocznych rasy angielskiej **Jorkshire** i kilka partyj **kur z kogutami** rasy **Leghorn,** jedyny najpraktyczniejszy gatunek do znoszenia jaj, do sprzedania w Giebułtowie. — Adres: Zarząd, Giebułtów, p. Kraków. 141 1 3

Wieś

koło Wieliczki, obszaru 230 morgów, z inwentarzem, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u p. adw. Dra Dom. Markiewicza w Krakowie, ulica Grodzka, 28. 132 1 3

W **Dankowicach** (1/2 mili od stacyi kolei Cesarza Ferdynanda Jawiszowice) jest do sprzedania z wolnej ręki para **karych powozowych koni,** dobrze ujeżdżonych, z elegancką uprzężą. 134 1 3

Wyszedł pierwszy zeszyt

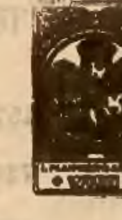
Pereł humoru polskiego.

Zeszyt ten zawiera: „Przypowieści" Rysińskiego, „Przypowieści przypadłe" M. Reja, „Fraszki i Apoftegmata" J. Kochanowskiego, „Humor ludowy" (o cudownym dziadku, dowcipy chłopa polskiego i t. d.), wyjątki z „Dworzanina" Górnickiego, „Pierwsza miłość do panny Jagnieszki" i „O żydzie Boruchu" dwie gawędy humorystyczne W. Szymanowskiego, „Samowar" humoreskę Chodźki, „Małpy i ludzie" Bartelsa, anegdoty historyczne i epigramaty Legatowicza.

Zeszyt drugi wyjdzie **12 lutego.**
Cena zeszytu 30 ct., z przesyłką **40 ct.**

Prenumeratę na 12 zeszytów w ilości **2 złr. 50 ct.** (z przesyłką pojedynczych zeszytów 3 złr. 20 ct.) przyjmuje **księgarnia Kazim. Bartoszewicza** (Kraków, Rynek) 114 3 3 **do wyjścia zeszytu trzeciego.**

MENTHIN.



Żołądek, Krew, Głowa.

Najlepszy środek przeciw wszelkim niesmakom, mdłościom, bólom żołądka, biegunce, bólowi zębów t. t. d.

Zęby, Skóra, Usta.

Jako
znakomity lek żołądkowy przeciwkurczowy.
Jako krople do zębów i woda do ust.
Jako środek tualetowy.
Jako napój orzeźwiający.

Cena flaszki 50 ct. Należy wyraźnie żądać Neusteina Mentyny i uważać, aby każda flaszka opatrzoną była naszą marką ochronną.

Główny skład dla Austro-Węgier:
Wiedeń Apteka „Zum heil. Leopold", Stadt, Róg Spiegel i Plankengasse. **W Krakowie** na składzie w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 061 6 10

---

5 MEDALI ZASŁUG i LIST POCHWALNY

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoten. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy i t. p. owadów. Flakon 30 cnt.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek do wytępienia pche. itp. dokuczliwych owadów. Cena 5. 10 i 30 cnt

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 złr. 60 ct.

Pędzelki do mikotenu po 10 cnt. — **Papierki na muchy**

Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz

1440 magister farmacyi i chemik sądowy. 24—

Nabyć można:
we Lwowie: ulica Kopernika L. 3. w Krakowie: Sukiennice L. 20.

L. 1218/84.

Wydzierżawienie dóbr Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia:

I. dóbr miejskich: Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznego miasta Lwowa obejmujących: pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów, pastwiska około 30 morgów, z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z domem dla służby w stanie odpowiednim, **z wyłączeniem jednak prawa propinacyi;**

II. gruntów tak zwanych poleśniczowskich w Zubrzy, objętości 36 morgów 1117□° obszaru, odbędzie się **dnia 29 lutego 1884,** o godzinie 11 przed południem licytacya na podstawie pisemnych ofert w biurze I. Departam. Magistratu.

Główne warunki powyższej dzierżawy są następujące:

1. Dzierżawa rozpoczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 23 czerwca 1893 r.
2. Dzierżawa gruntów poleśniczowskich poczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 31 marca 1888 r.
3. Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:
   a) za dobra Zubrza, Sichów i Pasieki na czas do 23 czerwca 1885 rocznie po . . . . . . 4200 złr.
   na czas od 24 czerwca 1885 do 23 czerwca 1889 rocznie po . . . . 5100 „
   na czas od 24 czerwca 1889 do 23 czerwca 1893 rocznie po . . . . 5550 „
   b) za grunta poleśniczowskie w Zubrzy rocznie po 350 „
4. Czynsz dzierżawny płacony będzie w półrocznych ratach z góry.
5. Tytułem kaucyi złoży dzierżawca kwotę 4800 złr. w. a.
6. Oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone w wadya, wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr, w. a., zawierać mają nadto dokładne oznaczenie przedmiotu licytacyi, i cyfrę (oznaczoną literami) ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Oferty te złożyć należy do rąk szefa Departamentu I Magistratu najpóźniej **dnia 28 lutego 1884,** do godziny 1 z południa. Oferty nieoznaczające cyfrowo czynszu dzierżawnego, lub też ewentualne, nie będą wcale uwzględnione.

Szczegółowe warunki licytacyi przejrzeć można w biurze I Dep. Magistratu w urzędowych godzinach przedpołudniowych.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, dnia 12 stycznia 18 4 r. 139 1 3

Największy Skład Nut

do grania i do śpiewu
na sprzedaż i do pożyczania.
Najświeższe Nowości w Czytelni Gubrynowicza i Schmidta
pod zarządem
K. **Wilda** we Lwowie, **3,** ul. Akademicka **3.**
Program posyłamy bezpłatnie.
95 2 26

WODA KOLOŃSKA

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
2472 9 24 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Solitera (tasiemca) z głową

usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke, Wien V., Wimmergasse 33,** gdzie należy przesyłać zamówienia. 41 5 24

Konkurs.

Rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę stałego dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach z płacą roczną 900 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 100 złr. w. a. z kaucyą 900 złr. w. a. Stabilizacya nastąpi po upłynionym roku służby.

Podania udokumentowane dowodami uzdolnienia zawodowego wnieść należy do dni 20 na ręce prezesa Towarzystwa Bolesława Śmiałowskiego, właściciela dóbr w Stojańcach, poczta Sądowa Wisznia.

Z rady nadzorczej Tow. zaliczkowego.
Mościska, dnia 12 lutego 188.
Bolesław Śmiałowski,
prezes.

Do sprzedania lub wydzierżawienia zaraz:

1. Wieś 2 mile od Krakowa, 160 morgów ziemi, 5 morg. łąk i ogrodu, 30 morg. pastwisk, 40 morg. lasu.
2. Folwark o 5/4 mili od Krakowa, 35 morgów ziemi czarnej, wraz z młynem 600 złr. przynoszącym.

Wiadomości udzieli kancelarya adw. Dra **Wlyńskiego.** 142 12 6

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 4

Ludwik Weber

60 9 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.
Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włosia i sprężynowe, poduszki z pierza i włosia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.
Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.
Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

---

Szan. Publ. polecam mój **świeży zapas nasion pastewnych, warzywnych i kwiatowych,** upraszając o wczesne zamówienia, które jak zawsze najdokładniej uskuteczniam. Ceny umiarkowane. Cenniki na żądanie opłatnie. 1222 3
Antoni Polesny w Krzeszowicach.

Pracownia sukien i strojów damskich

przy ulicy Wiślnej Nr. 9, przyjmuje nadal zamówienia i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie.
11356 **Klementyna Chojecka.**

Handel korzenny i Win

z powodu interesów familijnych jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** L. 40, post restante, Tarnów, franco. 121 3 3

Subjekt handlowy

z kilkunastoletnią praktyką, który pracował także jako samodzielny zarządca handlu, poszukuje posady. Może się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacyą. Łaskawe oferty pod **A. J. B.** poste restante Kraków. 127 2 2

MARYA PARVI

Nauczycielka Tańców

zawiadamia osoby interesowane, iż rozpoczęła kursa lekcyi tańców salonowych i solowych.
Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiej Nr. 8, I piętro.** 1292 3 3

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 23.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Salak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. s. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
IANIGA L., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH:
I. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 48.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Kraków, dnia 13/2.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	117 —	118 —
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip. . . .	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk. .	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ . . „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 13/2.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 13/2.		
4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 13/2.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 80	79 95
4½ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	80 45	80 60
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	101 35	101 55
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	94 90	95 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 —	123 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	145 —	146 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172 —	172 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	121 70	121 90
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	90 15	90 30
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	87 80	87 95
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99 —	99 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 25	115 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112 30	112 70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	99 80	100 40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 50	101 —

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	— —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 75	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	27 80	28 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 —	20 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 25	120 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 75	102 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	97 75	100 30
5 „ „ „ „ „ . . „ 100	96 75	— —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	97 —	98 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	95 —	99 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	55 —	58 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 20	102 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	94 25	95 50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLE.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	97 50	98 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 60	100 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 10	99 3
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 25	95 50
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 50	74 75
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	102 60	102 90
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95 50	96 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 —	140 25
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 75	96 25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	93 50	94 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a. „	170 25	170 75
Klary . . . . . na 40 złr m. k. „	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a „	110 —	110 50
Insbruck . . . . na 20 fr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich . . . . na 10 fr. m. k. „	18 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 —	19 —
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	38 50	39 50
Palfy. . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	20 —	21 —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	— —	— —
Salcburgskie . . . na 30 złr. w. a. „	22 —	23 —
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . . na 50 złr. w. a. „	64 —	66 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	27 75	28 25
Windischgraets . . na 20 złr. m. k. „	37 —	37 50

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
% Anglobank . . . . na 120 złr.	114 75	115 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107 10	107 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	308 90	309 20
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	309 50	310 —
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	115 —	115 40
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	843 —	845 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	111 75	112 25
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	170 75	171 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2660 —	2665 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	204 25	204 75
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	296 75	297 25
5 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	146 50	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniew. Jassy . na 200 „	172 —	172 50
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	177 50	177 75
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	171 75	172 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	314 10	314 40
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	142 75	143 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 61	9 62
20-to Markówka . . . . . „ „	11 86	11 88
Poł-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 87	9 89
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 10	12 14
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 90	10 93
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 10	48 20
Ruble papierowe . . . . „ 100 „	117 —	117 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski